Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE V, IV,

Rok XVII. Kraków, środa 10 października 1934 Nr. 277

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

CENA EGZ. 25 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Trzy zasadnicze postulaty Weizmanna

Otworzyć Transjordanię dla inicjatywy żydowskiej!

Londyn. 8. 10. ŻAT. Przez cały wieczór wczorajszy na konferencji angielskich sjonistów dyskutowano w sprawie przystąpienia do Światowego Związku Ogólnych Sjonistów. Dyskusja przeciągnęła się do późnej nocy. Trzy główne przemówienia na wczorajszej konferencji były następujące: prof. Brodetzkiego, dra Weizmanna i sir D'Awigdora Goldsmitha. Prof. Brodetzki uzasadniał konieczność większej aliji i większych zakupów roli. Mówca wyczerpująco umotywował stanowisko dla którego nie można się zgodzić na radę legislatywną w Palestynie.

Dr. Weizman w swem przemówieniu wysunął trzy główne żądania: 1) Otwarcia Transjordanji dla inicjatywy żydowskiej, 2) Rząd nie powinien zmniejszać projektów kwoty imigracyjnej Agencji Żydowskiej, 3) Zwalczanie rady legislatywnej wszelkiemi legalnemi środkami. Dr. Weizmann wskazał na trudności, jakiemi zostały obwarowane zakupy roli w Palestynie, w wyniku czego obecnie twierdzi się, że Palestyna jest zbyt mała. Co się tyczy Transjordanji, dr. Weizmann wskazał, że zarówno historycznie, jak i politycznie Cisjordanja związana jest z Transjordanją. Obie strony są nierozdzielne, a mandat również nie przewidywał takiego sztucznego rozdziału.

Sir Goldsmith domagał się zachowania przyjaznych stosunków z Anglją. Sądzi on, że memorjał, który został wystosowany do ministerstwa kolonij, będzie miał odpowiedni skutek i spowoduje, że projekt rady ustawodawczej zostanie odroczony.

Federacja sjonistów angielskich przed przystąpieniem do Swiatowego Związku Ogólnych Sjonistów

Londyn, 8. 10. (ŻAT). Konferencja sjonistów angielskich po obszernej dyskusji postanowiła rozpocząć rokowania w sprawie wstąpienia do Światowego Związku Ogólnych Sjonistów. Ponieważ jednak program, uchwalony na ostatniej konferencji Światowego Związku w Krakowie budzi wśród sjonistów angielskich zastrzeżenia co do niektórych punktów, oraz biorąc pod uwagę konieczność większej politycznej samodzielności dla federacji angielskiej, uchwalono wstąpienie do Światowego Związku uzależnić od spełnienia pewnych warunków.

Oblicze polityczne Francji - bez większych zmian

Paryż. 8. 10. (M) Wczorajsze wybory do rad kantonalnych, pominąwszy kilka mniejszych zajść, miały przebieg zupełnie spokojny. Z dotychczasowego rezultatu wynika, że nie przyniosły one **żadnych większych zmian** w stosunku sił między poszczególnemi partjami. Wedle komunikatu oifcjalnego ministerstwa spraw wewnętrznych, nad ranem znane były rezultaty z 150 okręgów, na ogólną liczbę 1518, gdzie dokonano wyboru 1192 mandatów, podczas gdy 308 mandatów poddanych zostanie wyborom ściślejszym. Podział mandatów na poszczególne partje przed stawia się następująco: Konserwatywni uzyskali 65 mandatów (stracili 5) nierozstrzygnięte 3,

republikanie prawicowi (grupa Marin) — 227 (zyskali 9), nierozstrzygn. 41,

demokraci ludowi (lewica republ.) 246 — (zyskali 5), nierozstrz. 47,

radykałowie niezależni 122 (stracili 7) — nierozstrz. 29,

radykałowie społeczni 400 (zyskali 1) nierozstrz. 101,

socjaliści republikańscy 48 (zyskali 3), nierozstrz. 25,

neosocjaliści 15 (zyskali 1) nierozstrz. 11,

partja socjalistyczna 58 (stracili 5) nierozstrzygn. 48.

komuniści 11 (stracili 1) nierozstrz. 3.

Z wybitniejszych osobistości politycznych nie przepadł żaden.

Ponownie zostali wybrani Sarraut, Flandin, Marquet i Marin. Żadna z wybitniejszych osobistości politycznych nie przepadła w wczorajszych wyborach.

Ulegająca odnowieniu we wczorajszych wyborach połowa członków rad generalnych (sejmiki departamentalne) według statystyki z roku 1928 przedstawia się pod względem przynależności partyjnej w sposób następujący: konserwatyści — 93 mandaty, unja republikańsko-demokratyczna — (grupa Marina) 263, republikanie lewicy — 272, radykali niezależni — 121, radykali socjalni — (grupa Herriota) 384, socjaliści s. f. i. o. — 125, republikanie socjalni — 72, republikanie radykalni — 106, komuniści 16

Prasa o wyniku wyborów

Paryż. 8. 10. PAT. Prasa stwierdza, iż wybory naogół biorąc wypadły korzystnie dla rządu, chociaż osiągnięte już obecnie rezultaty nie zmieniają wyraźnie układu sił w radach generalnych.

„Petit Parisien" pisze: Wezwanie Doumergue'a odniosło skutek. „Echo de Paris" stwierdza wielki osobisty sukces premjera, oraz porażkę wspólnego frontu. „Le Matin" i „Le Journal" uważają, że przewidywania socjalistów i komunistów nie sprawdziły się. „L'Oeuvre" jest zdania, że wszystkie stronnictwa zachowały swe dotychczasowe pozycje. Prawdziwa bitwa rozegra się dopiero w przyszłą niedzielę. „Le Populaire" uważa, iż ewica odniosła zwycięstwo, zyskując 30 procent głosów w porównaniu z wyborami z 1928 roku. „L'Humanite" pisze: liczba naszych mandatów wzrasta prawie podwójnie w porównaniu z wynikami pierwszego głosowania przed 6-ciu laty.

Dziś w numerze:

Sąd okręgowy w Krakowie, Wydział III. Karny. Dnia 5 października 1934 r. III. Pr. 220/34.

Sąd okręgowy Wydział III. w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie.

I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo grodzkie w Krakowie dnia 3/10 1934 r. konfiskatę czasopisma Nowy Dziennik Nr. 271 z 4/10 1934 r. z powodu treści artykułu, zamieszczonego na stronie 6-tej pt. „Gdy dziennikarze stają się zbyt szczery" w ustępie od słów „Oto Karol Busch" do słów „frontu pracy", albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 152, 170 K.K. oraz wykr. z § 24 ust. pras. z 17/12 1862 Nr. 6 Dzup. z 1863 r.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma Nowy Dziennik i w Dzienniku urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Przewodniczący: Dr. Hubl, w. r. Prezes Sądu okręgowego. — Protokolant: Kobylarz w. r. — Za zgodność: sekretarz (podpis nieczytelny).

GHETTO

Kraków, 9 października.

Upokarzające zarządzenie austrjackich władz szkolnych, które wtłoczyło młodzież żydowską, uczęszczającą do szkół państwowych w Austrji, w jakiś rodzaj ghetta szkolnego, spotkało się ze zgodnem i zdecydowanem potępieniem żydostwa na całym świecie. Jak wiadomo, bezpośrednio po pięknej deklaracji p. kanclerza dr Schuschnigga, złożonej wobec pp. dra Nachuma Goldmanna i Neville Lasky w Genewie, iż żydostwu austrjackiemu żadna się krzywda nie dzieje i dziać nie będzie, przyszedł dekret o wyodrębnieniu osobnych klas dla uczniów żydowsk. (i bezwyznaniowych) w tych szkołach, gdzie są podwójne oddziały w poszczególnych klasach, tam zaś, gdzie ich niema, stworzono t. zw. Judenbaenke, a więc specjalnie „ośle" ławki dla Żydów. Innemi słowy, w teorji poręczono Żydom austrjackim pełne równouprawnienie (tego rodzaju liberalne deklamacje widać wciąż jeszcze popłacają w Genewie), w praktyce zaś wprowadzono, obok szeregu innych dyskryminacyj, najzwyklejsze w świecie g h e t t o, jakiego nie powstydziłaby się Trzecia Rzesza.

Zdawało się, że nie będzie co do tego dwóch zdań w opinji żydowskiej, iż tego rodzaju praktyki są oburzające i haniebne. — Nie pozwoliłby sobie na to żaden naród, mający jakie takie poczucie godności własnej i choć odrobinę... samodzielności państwowej u siebie w domu. Mówiąc nawiasem, okazuje się na przykładzie Austrji, jak dalece posiadanie własnego szkolnictwa żydowskiego, w którem można wychowywać młodzież żydowską w duchu narodowym, jest z punktu widzenia interesów narodowych rzeczą pierwszorzędnej wagi, i jak mądrze i przewidująco postąpili ci nasi działacze, którzy jeszcze w okresie „liberalizmu" zakładali własne szkoły żydowskie. Społeczeństwo żydowskie w Austrji, w stopniu znacznie mniejszym od żydostwa niemieckiego zapatrzone w błogostanie na swoją „emancypację" i „równouprawnienie", stanęło teraz w obliczu tragicznej rzeczywistości, najzupełniej nieprzygotowane. Jedyne żydowskie gimnazjum we Wiedniu nie może oczywiście sprostać zadaniu i nie jest w stanie dać schronienia tysięcznym rzeszom młodzieży żydowskiej, której rodzice poniewczasie zrozumieli, że trzeba dać dziecku wychowanie narodowe, i że pod wpływem bolesnych upokorzeń młoda i wrażliwa dusza dziecka załamuje się. Myśmy tu w Polsce byli daleko bardziej przewidujący...

Okazuje się, iż łudziliśmy się jednak, wyobrażając sobie że wpakowanie całej młodzieży żydowskiej do ghetta spotka się z jednolitym odruchem oburzenia wszystkich bez wyjątku sfer żydowskich. Znalazł się bowiem odłam żydostwa — mamy na myśli Agudę — który postępowania władz austrjackich nietylko nie potępia, ale wyraźnie cieszy się z wyodrębnienia dzieci żydowskich w osobne klasy wyznaniowe. Organ agudowy w Austrji określił dekret rządowy jako „mądry, celowy i radosny(!) krok rządu". Przyczem oczywiście Aguda nie byłaby sobą, gdyby do zwykłego lizuństwa wobec wymachującego batem „pureca", nie przyłączyła się zdradziecka deklaracja, że przedstawiciele uznanego przez całe żydostwo Komitetu Delegacyj Żydowskich w Paryżu i tak poważnej instytucji jak Joint Foreign Commitee, że pp. Goldmann i Lasky, „nie są uprawnieni do wtrącania się do wewnętrznych spraw austrjackich". To już pachnie denuncjacją, tą wypróbowaną bronią „polityków" agudowych, stosowaną z różnym skutkiem i w Genewie i w Jerozolimie.

Podobnie na denuncjację zakrawa też dalsze żądanie agudowego pisma, aby rząd austrjacki zwolnił wiedeńskich Żydów religijnych od opieki ze strony „niereligijnej" (czytaj: sjonistycznej) gminy żydowskiej. Jak to nam bardzo przypomina stawianie się Agudy poza nawias „Kneset Izrael" w Palestynie i molestowanie Ligi Narodów donosicielskiemi petycjami!

Natomiast nikogo nie może zdziwić, że w zakresie organizacji żydowskich spraw szkolnych w Austrji organ agudowy zaleca rządowi austrjackiemu naśladowanie przykładu... Łotwy. Na Łotwie bowiem, podczas faszystowskiego przewrotu „majowego" (który z „majem" w Polsce naturalnie nic wspólnego nie miał), kochana Aguda ze swoim posłem do sejmu Dubinem na czele, odegrała rolę całkiem wyraźną, to znaczy, podkreślając swój patrjotyzm, lojalność i „prawicowość", poparła antysemicki nawskroś reżim Ulmanisa, męża zaufania kanclerza Hitlera. W nagrodę zato przyznano jej wpływ na całe szkolnictwo żydowskie, które od lat było ocz kiem w głowie żydostwa łotewskiego.

To samo uśmiecha się teraz Agudzie austrjackiej i stąd ten niesmaczny „majufes" przed brutalnem zarządzeniem, który tak mile przyjęty został przez półurzędową antysemicką „Reichspost". Aguda powitała z radością ghetto szkolne w Austrji, bo sama dobrze się czuje w zatęchłem gheccie. To jej wolno. Ale myli się Aguda, jeśli przypuszcza, że stosowane przez nią konsekwentnie metody lizuństwa i denuncjacji, na dalszą metę do czegoś doprowadzą. Zdobędzie tylko pogardę całej reszty żydostwa i nic ponadto.

D. L.

Zmiany w Europie

(Od naszego korespondenta genewskiego)

Genewa, w październiku.

PRZECIW APOTEOZOWANIU WOJNY

Mussolini powtarza od czasu do czasu we własnych artykułach albo w wywiadach prasowych swój brak wiary w wieczny pokój i swój podziw dla wojny jako „najwyższego trybunału dla losów każdego narodu". Z dumą podkreślił ostatnio, że przeistoczył naród włoski nietylko w naród wojskowy, ale w naród militarystyczny, i powołując się na przykłady historyczne, wskazał, że Imperjum rzymskie rozpadło się z chwilą, kiedy przestało być potęgą militarną. Z filozofją Mussoliniego możnaby prawdopodobnie bardzo łatwo i skutecznie polemizować, ale nie o to nam tu idzie. Wypada raczej stwierdzić, że żyjemy obecnie w świecie, w którym światopogląd Mussoliniego stał się wytyczną polityki zagranicznej rządów wszystkich tych państw, które z racji swojej wielkości i swojej rzeczywistej lub urojonej potęgi widzą jedyne zbawienie dla swojego narodu w polityce imperjalistycznej.

Nikt zresztą nie zechce chyba przeczyć, że wojna jest odwieczną chorobą ludzką i że w tem znaczeniu trzeba o niej mówić jako zjawisku naturalnem. Pytanie tylko, czy chorobę tę należy otaczać apoteozą, czy też — jakkolwiek się wie, że jest odwieczna, dziedziczna i zaraźliwa — należy ją ciągle i bezustannie, wszystkiemi siłami zwalczać. Pytanie tylko, czy wysiłki jej zwalczania są beznadziejną utopją i czy należy zgodzić się raz na zawsze z tymi znachorami, którzy twierdzą, że pradawny domowy środek w myśl zasady „si vis pacem para bellum" — jest istotnie jedynem rozsądnem, jakkolwiek tylko czasowem lekarstwem. Historja, na którą powołuje się Mussolini, a właśnie także historja Imperjum rzymskiego, odpowiada na te pytania, przez wszystkie wieki, w sposób kategorycznie przeczący. „Zabezpieczanie" pokoju przez przygotowywanie wojny, utrwalanie „autarkicznej" siły narodowej w ramach zazdrośnie strzeżonej i nacjonalistycznie pojmowanej suwerenności państwowej potęgowało jeno, w XIX-tym państwowej potęgowało jeno, w XIX. i z początkiem XX. w. wraz z postępem techniki, rozmiary wynikających z wojen katastrof. Ostatnie stulecie uwydatniło w sposób niezbity, że wojna jest największym wrogiem ludzkości, i że najgroźniejszym rozsadnikiem tej zarazy stał się obecnie — nacjonalizm w jego formie agresywnej. Choć poznanie tej prawdy przeniknęło po ostatniej wojnie światowej dosyć głęboko do świadomości wszystkich myślących ludzi, to jednak polityka międzynarodowa prowadzona jest wszędzie nadal w myśl nakazów bardziej niż kiedykolwiek rozżarzonej mistyki nacjonalistycznej.

Tak przedstawia się sytuacja faktyczna, którą Mussolini pragnie upiększyć apoteozowaniem wojny jako „najwyższego trybunału dla losów każdego narodu'. Ten wybujały i nieszczęsny nacjonalizm usprawiedliwia poniekąd najgwałtowniejszą i najbardziej brutalną reakcję naszych czasów przeciwko niemu — komunizm. Ale komunizm nie jest również lekarstwem przeciwko wojnie ani nawet odpowiednim środkiem dla zwalczania rozsadnika wojny: nacjonalizmu agresywnego. Przeciwnie. Te dwie krańcowości podniecają się jeno wzajemnie i potęgują w równej mierze niebezpieczeństwo wojny.

ROSJA SOWIECKA JAKO NOWY CZYNNIK W POLITYCE MIĘDZYNARODOWEJ

W pierwszych latach po rewolucji bolszewickiej uprawiali władcy czerwonej Rosji politykę komunistyczną również nazewnątrz Rezygnując z wszystkich zagranicznych sukcesów prestiżowych i poświęcając nawet z lekkiem sercem w swoich powojennych układach całe połaci kraju uważane przez ‚patrjotów' rosyjskich po dziś dzień za niepozbywalna własność „matuszki" Rosji, koncentrowali bolszewicy całą swoją energję na popieranie „pracy" Trzeciej Międzynarodówki, rzucającej pochodnie rewolucji społecznej w najdalsze zakątki świata. Kapitalistyczna, liberalna i demokratyczna Liga Narodów Wilsona była dla bolszewików przez długie lata o ile nie wrogiem, to w każdym razie przedmiotem pogardy i szyderstw. Po dokonaniu szalonego skoku dziejowego od caryzmu do bojowego komunizmu, popadła Rosja sowiecka w pierwszych latach porewolucyjnych z jednej skrajności w drugą, bakcyl nacjonalizmu i imperjalizmu pragnęła wytępić, nietylko u siebie, ale w całym świecie, bakcylem walki klas a więc — wojny cywilnej. Ten eksperyment był równie absurdalnym, jak obecny niemiecki eksperyment raiszmu, gdyż zamiast dążyć do ochrony ludzkości przed stale jej grożącą chorobą i zarazą, wytknął on sobie za cel zupełną zmianę natury ludzkiej ze wszystkiemi jej naprawdę głęboko wrodzonemi i przez żadną doktrynę zmienić się nie dającymi właściwościami. Komunistyczna propaganda antyreligijna — by wymienić tylko ten jeden najjaskrawszy przykład — dająca się w pierwszych latach rewolucji jeszcze do pewnego stopnia usprawiedliwić rolą, jaką odgrywał ortodoksyjny kler za czasów caryzmu, dorównuje obecnie w swojej absurdalności barbarzyńskiej propagandzie integralnego rasizmu. Jest zresztą bardzo prawdopodobnem, że rasizm, jako doktryna państwowa jednego z największych narodów europejskich, nie byłby się nigdy mógł pojawić bez prowokujących go skrajności duchowego komunizmu.

Ale dziś stała się Rosja sowiecka członkiem Ligi Narodów. Czasy „górnej i chmurnej" młodości komunizmu należą już do historji. Kunsztownie zabalsamowane ciało Lenina w szklanej trumnie jego moskiewskiego mauzoleum oraz żyjący jeszcze, ale ze wszystkich krajów wygnany, przez daw-

nych towarzyszy walki rewolucyjnej wyklęty, wiekiem i chorobą sterany, ale umysłowo niepokonany, wiecznie rewolucyjny i wiecznie opozycyjny Leon Trocki — to jakby dwie historyczne pamiątki owej bezpowrotnie minionej epoki. Dzisiejsza polityka zagraniczna Rosji sowieckiej upodobnić się musiała do wiekowej, od wewnętrznego ustroju koniec końców niezależnej polityki zagranicznej — Rosji tout court. Poza odmienną frazeologją — reakcyjną dawnej Rosji i „rewolucyjną” nowej — różni się ta polityka od polityki innych państw tylko pewnem, bardziej zaakcentowanem lekceważeniem sukcesów czysto prestiżowych. Jest to, w dziedzinie polityki zagranicznej, jedyna zdobycz rewolucji rosyjskiej, godna naśladowania przez inne państwa.

NOWA KONSTELACJA.

Wejście Rosji sowieckiej w krąg światowej, a szczególnie europejskiej stałej gry dyplomatycznej, spowodować musi głębokie zmiany w chwilowej i późniejszej konstelacji politycznej. Już na ostatniem Zgromadzeniu Ligi dokonały się bardzo charakterystyczne zmiany w dotychczasowym układzie sił i w orjentacji politycznej całego szeregu państw sąsiadujących bądź z Unją Sowiecką bądź z nieobecnemi w Lidze Niemcami, które pośrednio przyczyniły się najsilniej — choć niechcąco — do przystąpienia Rosji do Ligi. Najbardziej widoczne i może najgłębsze zmiany dokonały się w orjentacji polskiej polityki zagranicznej. Można śmiało powiedzieć, że wraz z przystąpieniem Rosji sowieckiej do Ligi — choć „post hoc” nie oznacza koniecznie „propter hoc” — wstąpiła polska polityka zagraniczna w całkiem nowy rozdział swojej historji. Zbadaniem i oceną dokonanych zmian zajmiemy się w naszym następnym artykule.

M. KAHANY.

Republika hiszpańska w niebezpieczeństwie

Kraków, 9 października

(K) Gdyśmy przed kilku dniami omawiali sytuację w Hiszpanji w artykule zatytułowanym „Hiszpanja w przededniu wojny domowej“, stwierdziliśmy że powierzenie władzy Gil Roblesowi, przezwanemu przez prasę lewicową Dollfussem hiszpańskim, będzie hasłem do wojny domowej. Przewidywania nasze w zupełności się sprawdziły. Na czele nowego gabinetu nie stanął wprawdzie Gil Robles, lecz po raz wtóry Lerroux, przywódca „radykałów“ hiszpańskich, ale obok ośmiu radykałów z grupy Lerroux zasiada w gabinecie ośmiu przedstawicieli „Cedy“, a między nimi trzech ze stronnictwa Gil Roblesa. Wystarczyło to, by lewica, sięgająca od zjednoczonego frontu socjalistyczno-komunistyczno-anarchistycznego aż do lewicy mieszczańskiej Azany, który po wybraniu Zamory prezydentem republiki, stał przez blisko dwa lata na czele gabinetu koalicyjnego, składającego się z socjalistów i mieszczańskich partyj republikańskich, wywiesiła sztandar wojny domowej. Wybuchły rozruchy w Asturji, przemysłowej dzielnicy północnej Hiszpanji, Katalonja ogłosiła swoją niezależność, cztery prowincje baskijskie gotowały się do naśladowania Katalonji...

Czem jest ta tajemnica „Ceda“, która wywołała w Hiszpanji pożogę wojny domowej i jakie oblicze ma ta wojna domowa? Trudno się zorjentować, jakie siły naprawdę przeciwko sobie stanęły, bo obok problemu przebudowy ustroju państwowego republiki hiszpańskiej wysuwa się wciąż na pierwszy plan zamaskowana, ale żywotna gra interesów ekonomicznych. Pierwsze wybory w republikańskiej Hiszpanji dały większość lewicy, pierwszym premjerem republikańskim był Alcala Zamora, który był sztandarowym mężem lewicy i poprowadził rewolucję hiszpańską do zwycięstwa, a po wybraniu Zamory prezydentem republiki został premjerem Don Manuel Azana, który w gabinecie Zamory piastował tekę ministra wojny. Drugie wybory przyniosły klęskę socjalistom, którzy z przeszło setki swych posłów zdołali wprowadzić do parlamentu zaledwie tylko połowę, triumf zaś odniosła prawica, której widomą głową jest Gil Robles, przywódca katolickiej akcji ludowej, polityk młody jeszcze, ale bardzo ambitny i energiczny. Udało mu się na terenie parlamentarnym zorganizować blok umiarkowanych ugrupowań prawicowych pod nazwą „Confederation Espanola de Derechas Autonomas“, co w skrócie brzmi właśnie „Ceda“. Gil Robles wybrał sobie taktykę bardzo giętką i dwuznaczną, bo z jednej strony oświadczył się za utrzymaniem ustroju republikańskiego, a z drugiej strony za cenę poparcia gabinetu żądał zasadniczych reform i rewizji konstytucji w duchu prawicowo-klerykalnym. Gabinet objął Aleksander Lerroux, starzec 70-letni, który uważał widocznie, że rewolucja hiszpańska

Tydzień Szekla w toku!!
Wszystkie Lokalne Komisje Szeklowe do akcji!

S. J. AGNON

Naco człowiekowi dwoje oczu
Opowieść chasydzka*

Cadyk pewien szedł drogą, gdy ujrzał nagle Żyda jadącego powozem. Podszedł ku niemu, by go pozdrowić. Gdy mu się bliżej przyjrzał, spostrzegł, że był okazałej postaci, na głowie miał sobolową czapkę, buciki nosił ze srebrnemi sprzączkami, czerwona chustka zwisała mu z ubrania i piękną laskę miał obok siebie. Ale twarz miał ten Żyd złą i spuchliznę na jednem oku rozmiarów pięści. Przemywa sobie oko śliną, poczem obwiązuje chustką, to znów rozwiązuje, a klnie, wygaduje i złorzeczy na wrogów Izraela. Cadyk podaje mu rękę na przywitanie, tamten odwzajemnia się podaniem ręki.

Powiada człowiek ten do cadyka: „Skąd droga prowadzi?“ Na to cadyk: „Idę z wielkiego miasta ludzi cnotliwych i bogobojnych“. „Wątpię, czy jest gdzie takie miasto“, odpowiada ów. „Zaręczam ci, — rzecze cadyk, — że każdy z mieszkańców tego miasta jest skromny i pokorny, bogobojny i uczynny dla bliźnich, i z najpodlejszym nawet Żydem cacka się, jakby to był posłaniec królewski“.

Ów Żyd przykłada sobie rękę do opuchniętego oka, zdrowem okiem patrzy na cadyka — i wzdycha. A dlaczegóż wzdychał, kiedy się powinien był cieszyć? Bo tak było: człowiek ten był wędrownym kaznodzieją magidem. Jeździł z miasta do miasta, wygłaszał kazania i dostawał za to zapłatę. Tego zaś dnia nie dostał wynagrodzenia za kazanie. Powiada do niego cadyk: „A skąd szanownego pana Bóg prowadzi?“

„Z miasta grzeszników i niegodziwców, — rzecze ów, — ludzi gniewnych i przewrotnych, co hańbią uczonego i znieważają Torę, lekceważą sobie wszelkie napomnienia i drwią z prawionych im morałów. Żadnego respektu to nie zna, biada im, bo na świat ich wydała matka po nic innego, jak tylko, żeby rozgniewać Stwórcę“.

A cadyk na to: „Wątpię, czy są gdzie tacy ludzie“.

„Niech im spróchnieją kości“ — rzecze wędrowny kaznodzieja, — bo niemasz od nich większych zuchwalców, łotrów i niedowiarków, znieważających imię Boże, niema nigdzie drugich, żeby sobie tak w żywe oczy ze wszystkiego kpili, nie znosili morałów, obrażali ludzi nauki i cieszyli się ich hańbą i poniżeniem. Oby się spalili żywcem i bodajbym nie był wcale do nich przychodził. Panie Boże, na żydostwo moje przysięgam Ci, że nicbym nie stracił. Ileż to wzniosłych morałów prawiłem im, ilem ich zgromił i ile łez wylałem nad ich uczynkami złemi, — może mnie wynagrodzili za to, może mi honor oddali?! Gdzietam. Lecz co mi zrobili ci niegodziwcy? Ręcznikami rzucali na mnie, aż mi od tego oko napuchło“!

Powiada do niego cadyk: „Czy tylko jedno oko?“

„Może im niedość było, tym łotrom“, — rzecze ów, — żem z jednem okiem wyszedł?“

A na to cadyk: „Nazywasz ich łotrami, a ja ci mówię, że to są ludzie uczciwi i prawi“.

„Jak to? Ci ludzie nie dali mi zapłaty żadnej i wybili mi oko, a ty ich jeszcze pochwalasz? W takim razie nic innego, tylko jesteś takim samym, jak i oni“.

A na to cadyk: „Nigdy jeszcze nie rzucono na Żydów podejrzenia, żeby dopuścili się z lekkiem sercem bezprawia. Pewnie im wyższa myśl przyświecała. Ale ty tu klniesz i obelgi ciskasz na wrogów Izraela, więc pozwól, że zadam ci jedno pytanie, przecież „magidem“ jesteś“.

„Zapytaj“, — odpowiada tamten.

„Powiedz mi, poco stworzony został człowiek z dwojgiem oczu, kiedy przecież jednem okiem też może widzieć? Są wszak ludzie na świecie, co mają tylko jedno oko i widzą podostatkiem, a przecież wiadomo, że niema niczego nadaremnie. Więc pocóż dwoje oczu?“

„Skoro się pytasz, to pewnie masz odpowiedź“ — rzecze tamten.

A na to cadyk: „Odpowiedź jest bardzo prosta. Człowiek dlatego rodzi się z dwojgiem oczu, żeby jednem okiem dostrzegał wielkość i potęgę Wiekuistego, a drugiem żeby widział swoją własną nicość i małość. Dam ci przykład. Wchodzę, dajmy na to do miasta i powitano mnie grzecznie, — odrazu widzę w tem wielkość Wszechmocnego. Bo chociaż jestem prochem marnym, nadarzył mi syna Abrahamowego, który był dla mnie uprzejmy i okazał mi taki zaszczyt. Nakarmił mnie i napoił — odrazu w tem widzę wielkość Wszechmogącego. Ileż to światów ma, ilu sprawiedliwych ma w

*) Fragment z dwutomowej powieści p. t. „Hachnasat kala“ (Wydawnictwo Schockena, Berlin 1931 r.).

już się skończyła i że trwałość ustroju republikańskiego zależną jest od paktowania z prawicą, a nie od szukania drogi do lewicy. Gdy mu się noga powinęła, powierzono utworzenie gabinetu jego przyjacielowi politycznemu p. Samperowi, który dalej kontynuował politykę lawirowania między prawicą a lewicą i za wzorem szefa swego stronnictwa coraz bardziej orjentował się w stronę prawicy.

Lerroux głosił więc hasło, że rewolucja hiszpańska się już skończyła i że republika powinna wkroczyć na drogę powolnych i umiarkowanych reform. Czy jednak rzeczywiście tak sytuacja wyglądała? Rzeczywistość zaprzeczyła tej tezie, domagając się kategorycznie rozwiązania dwóch zasadniczych problemów: kwestji agrarnej i przebudowy ustroju republiki hiszpańskiej z państwa centralistycznego w państwo federacyjne. Reformę agrarną przeprowadził już wprawdzie pierwszy gabinet koalicyjny, ale zubożali chłopi hiszpańscy nie mieli pieniędzy, by nabyć od wielkich właścicieli dóbr ich posiadłości rolne, i dlatego kwestja agrarna wysunęła się na pierwszy plan. W jaskrawej formie wystąpiła przedewszystkiem w Katalonji, obejmującej cztery prowincje, tj. Barcelonę, Lleidę, Gironę i Tarragonę o 2.3 miljonach mieszkańców, grupę Wysp Balearskich o 340.000 mieszkańców, zachodnią część prowincji Aragonji o 100.000 mieszkańców i dużą część prowincji Walencja. Razem żyje w Hiszpanji 4.200 tysięcy Katalończyków, a więc 20 proc. całej ludności hiszpańskiej. Sejm kataloński miał już za czasów monarchji ograniczony samorząd. Po upadku królestwa w kwietniu 1931 utworzono republikę katalońską, na czele której stanął pułkownik Macia. Problem autonomji Katalonji w ramach republiki hiszpańskiej zaprzątał uwagę wszystkich gabinetów hiszpańskich. Przyłączyła się do tego jeszcze inna trudność, bo w Katalonji dawni dzierżawcy stworzyli związek łamaczy czynszu dzierżawnego — „rabassaires“, których przywódcą był drugi prezydent republiki katalońskiej Companys, który, wedle telegramów, dostał się obecnie do więzienia. Generalidad, tj. sejm kataloński uchwalił ustawę przyznającą dzierżawcom własność gruntów przez nich uprawionych, a tej ustawy nie chciał uznać Instytut Rolniczy św. Izydora“, za którym kryje się organizacja wielkich obszarników. Rozumie się, że „Ceda“ wzięła na siebie rolę protektorki wielkich obszarników. Napozór walczy „Ceda“ o rząd centralny, głosi hasło Hiszpanji jednolitej i „totalnej“, w gruncie jednak rzeczy chodzi o interesy czysto realne, tj. o interesy wielkich obszarników.

Potężnym sojusznikiem chłopów stał się proletarjat, który z początku, spowodu rozbicia i spowodu silnych wpływów anarchistycznych, które w Hiszpanji przetrwały jeszcze z czasów Bakunina, nie miał dostatecznej siły. Dopiero przywódcy robotniczemu Largo Caballero, przezwanemu Leninem hiszpańskim, byłemu ministrowi pracy w gabinecie Azany, udało się stworzyć jednolity front socjalistyczno-komunistyczno-anarchistyczny. Syndykaliści hiszpańscy trzymali się


Premjer hiszpański Lerroux informuje dziennikarzy o przebiegu rewolucji.

w pewnej rezerwie, żadnej jednak nie ulega to wątpliwości, że w decydującym momencie poprą jednolity front. Twierdzą robotniczą była północna prowincja Asturja. O sile zjednoczonego frontu przekonał się Gil Robles, który dnia 8 sierpnia zwołał zlot faszystowski naprzód do Hiszpanji, ale robotnicy ogłosili na ten dzień strajk generalny i dzięki temu zlot bardzo słabo wypadł, względnie wcale się nie udał. Na drugi dzień, tj. 9 września, miała się odbyć rewja młodzieży katolickiej w miejscowości Covandonga w Asturji, ale i tam wybuchł natychmiast strajk generalny, na ulicach pojawiły się barykady, szyny kolejowe zostały zerwane, a gościńce obsypane gwoździami. Stanął ruch kolejowy i automobilowy, jednem słowem, cała prowincja wyszła niejako na ulicę, a Gil Robles srogiego doznał rozczarowania, zamiast bowiem dziesiątek tysięcy jego zwolenników przybyło tylko kilkaset.

Do opozycji przyłączyły się jeszcze cztery prowincje baskijskie, które oddawna miały przywilej administracji podatków państwowych i odprowadzania ich do cetrali w Madrycie. Pisaliśmy już o zasystowaniu przez rząd dokonanych wyborów sejmikowych w prowincjach baskijskich, co dolało tylko oliwy do ognia wzburzonych namiętności, broniących swej autonomji Basków.

Jak więc widzimy, stanęły przeciwko sobie dwa zwarte fronty: robotniczo-włościańsko-federacyjny i obszarniczo-klerykalno-centralistyczny. Rząd postanowił za wszelką cenę opanować sytuację. Wykryto w Asturji olbrzymie zapasy broni, stwierdzono, że broń tę przewiózł okręt, który zarzucił kotwicę w Kadyksie, a wtenczas Gil Robles wystąpił z nagłym wnioskiem wszczęcia natychmiast intensywnej akcji prewencyjnej. Rozpoczęły się masowe aresztowania i rewizje. Policja miała gotowy wzór do naśladowania, albowiem podano do wiadomości publicznej, że znaleziono u aresztowanych dokładny plan rewolucji hiszpańskiej, wedle którego miano wysadzić w powietrze wszystkie gmachy rządowe. Hiszpański minister spraw wewnętrznych nazwał ów plan „mieszaniną Trockiego i amerykańskich gangsterów“. Za wzorem Niemiec szukano podziemnych korytarzy w domach robotniczych, lecz czy policja hiszpańska była uczciwszą, czy też zbyt dużo było świadków, broni tej nie znaleziono.

Tak sytuacja wyglądała w Hiszpanji przed utworzeniem drugiego gabinetu Lerroux'a. Gdy prasa przyniosła wiadomość o powołaniu do gabinetu trzech zwolenników Gil Roblesa, republika stanęła nagle w ogniu rewolucji. Hiszpanja została teraz odcięta od świata, a cenzura przepuszcza tylko wiadomości przychylne rządowi. Z depesz, które nadchodzą z Hiszpanji, pochodzących więc od rządu, wynikałoby, że rząd krwawo stłumił rewolucję. Pytanie tylko zachodzi, czy po tem stłumieniu rewolucji przyjdzie uspokojenie kraju. Stare przysłowie mówi wprawdzie, że na bagnetach siedzieć nie można, ale doświadczenie Niemiec i Włoch przekonało nas, że w każdym razie bagnetami długo można rządzić. Czy Hiszpanja pójdzie za przykładem Niemiec i Włoch, czy i tam „wybuchnie“ państwo totalne, przyszłość okaże. Jedno jest pewne: republika hiszpańska znajduje się w niebezpieczeństwie. Były król hiszpański wydał już manifest do ludności...


Na ulicach Barcelony toczyły się krwawe walki między policją a demonstrantami.

Swoim świecie, a jednak pomyślał o tem Wiekuisty, żeby mi się dobrze działo i bym jadła miał do syta. Łoże mi pościelono, odmawiam „Szma“ i zasłaniam twarz — ze wstydu. Panie Boże mój, iluż to ludzi jest na świecie, którym nie dorosłem w niczem, a jednak oni nie mają co do ust włożyć, nie mają dachu nad głową, ni łoża, ja zaś leżę sobie jak król na poduszkach i puchach. Ojcze w niebiosach, wiem, że nie zasłużyłem sobie na to, i tylko z litości Swojej wielkiej okazałeś słudze Twemu tę łaskę. Tak więc zatem jednem okiem widzę moją nicość i małość, drugiem zaś — wielkość Wszechmogącego. Nazajutrz sprawia mi mój gospodarz ucztę i daje grosz na drogę — wtedy powiadam: Ileż to trudził się dla mnie mój gospodarz, ile pokarmów podał mi, ile poduszek i pierzyn mi przyniósł, żebym wygodę miał, a wszystko, co zrobił dla mnie, zrobił dlatego, że uczynki moje były złe, przez co ukarany zostałem biedą, i potem jak człowiek chory, którym bliźni się opiekują. Tak więc wynika z tego, że jednem okiem widzę wielkość Wiekuistego, a drugiem — moją własną nicość. Ty zaś, co widzisz tylko siebie, twoją ważność, twoją mądrość i wiedzę, ty, co nastawiasz oczy tylko na siebie samego i jeszcze nadomiar porywasz się, żeby ludziom morały prawić, kiedy cię nie ozłocili talarami, odrazu wpadasz w gniew i wygadujesz co najgorsze na Żydów. A dlaczego? Bo widzisz tylko samego siebie. Kto zaś widzi tylko siebie samego, temu wystarczy jedno oko“.

(Przełożył z hebr. — el).

Paradoksy walutowe

Do dziwnych paradoksów doprowadzają obecne stosunki walutowe. Wiadomo, że do niedawna jeszcze opłacało się przeszmuglować do Rosji czerwońce, kupić za nie bilet kolejowy np. z Moskwy do Paryża i wyjechać z tym biletem z Warszawy do Paryża. Kosztowało taniej, niż bilet Warszawa — Paryż.

Jeszcze zabawniej wygląda sytuacja na pograniczu amerykańsko-meksykańskiem. Miasto amerykańskie Elpasso nad Rio Grande połączone jest mostem z miastem meksykańskiem Juares.

W Meksyku dolar meksykański, ma kurs przymusowy. — Za 85 centów meksykańskich można otrzymać amerykańskiego dolara. Natomiast w Stanach Zjednoczonych za dolara meksykańskiego płacą 85 centów amerykańskich

Jeżeli zatem brak jest drobnych, to posiadacz dolara meksykańskiego, kupuje coś w Juares za 15 centów, może otrzymać jako resztę dolara amerykańskiego, gdy zaś przejdzie przez most do miasta Elpasso, może sobie tam zjeść śniadanie za 15 centów, zapłacić amerykańskim dolarem i otrzymać jako resztę dolara amerykańskiego. — Czyli kupi coś za 15 centów w Juares, za 15 centów w Elpaso i będzie miał tak samo, jak na początku, meksykańskiego dolara.

Informator gospodarczy

„MONOPOL TYTONIOWY": Ówczesna informacja polegała na spostrzeżeniach z praktyki, albowiem na naszym terenie tego rodzaju sprzedaże nie napotykają na sprzeciwy ze strony władz. Zwracamy jednak uwagę, że specjalnej ustawy w tym kierunku niema.

„ABONENT G.": Zasadniczo powinien Pan wykupić dwa świadectwa przemysłowe a to osobno dla czynności ajencyjnych, osobno zaś dla sprzedaży na własny rachunek. Przypominamy Panu, że okólnik Min. Skarbu z dn. 21. czerwca 1928 r. L. D. V. 6653/I/28 postanawia, że „w razie stwierdzenia jednoczesnego wykonywania przez płatnika zarówno przedsiębiorstwa handlowego jak i czynności pośrednictwa handlowego zachodzą dwa odrębne przedsiębiorstwa handlowe, których prowadzenie wymaga nabycia dwóch oddzielnych świadectw przemysłowych". Jeśliby Pan jednak wykupił świadectwo przemysłowe II. kategorji handlowej, wówczas nie musiałby Pan wykupywać osobnego patentu na pośrednictwo handlowe.

„ZUPU, BEZROBOCIE": Pierwszego pisma Pana wogóle nie otrzymaliśmy. Na drugie wyjaśniamy, że ZUPU nie ma prawa wstrzymywać wypłaty zasiłku, jeżeli pracodawca zalega z zapłaceniem należnych składek. Wyjątek zachodzi tylko wtedy, jeżeli pracownik nie został przez pracodawcę wogóle zgłoszony do ZUPU. W tym wypadku przysługuje pracownikowi prawo skarżenia pracodawcy o odszkodowanie za pozbawienie go korzyści, wynikających z ubezpieczenia na wypadek braku pracy.

„DŁUGOLETNI CZYTELNIK Z TARNOWA": Sprawa ta jest unormowana kodeksem karnym (art. 280 i 281) Dz. Ust. Nr. 60 z r. 1932.

„WIERNY CZYTELNIK Z DĘBICY": Narazie na prowadzenie takiego handlu jest konieczna koncesja skarbowa. Kwestja egzaminów itp., o których Pan wspomina w swym liście, leży w kompetencji Ministra Przemysłu i Handlu, który jednak z przysługującego mu w tej dziedzinie uprawnienia dotychczas nie skorzystał i kwalifikacyj dla handlu jeszcze nie wprowadzono.

Położenie rzemiosła żydowskiego w Polsce

W tych dniach odbyło się plenarne posiedzenie Żydowskiego Komitetu Gospodarczego, na którem omówiono m. in. zagadnienia związane z obecną sytuacją rzemiosła żydowskiego w Polsce. Dyr. I. Giterman wyczerpująco zreferował przebieg akcji legalizacyjnej wśród warsztatów żydowskich podjętej przez Zjednoczony Komitet dla spraw Rzemiosła Żydowskiego i podkreślił doniosłość działalności propagandowej i uświadamiającej jaką w ramach tej akcji prowadził Żydowski Komitet Gospodarczy.

Referat dyr. Gitermana został uzupełniony przez red. S. Wolkowicza, który wskazał na kroki, jakie podjąć należy w związku z trudnościami czynionemi rzemieślnikom w dziedzinie legalizacji ich warsztatów. Szczególną uwagę nakazuje sprzeczny z ustawą okólnik Związku Izb Rzemieślniczych w sprawie niewydawania kart rzemieślniczych kandydatom poniżej 35 lat.

„Jeśli przywozi Pani z sobą miłość..."

Irena Harand we Lwowie

(Od naszego korespondenta lwowskiego).

Lwów, 8 października.

Odważnej bojowniczce zasad braterstwa i miłości bliźniego — zgotował Lwów serdeczne przyjęcie.

Przyjazdem Ireny Harand zainteresowali się profesorowie wyższych uczelni, członkowie placówek dyplomatycznych we Lwowie, przedstawiciele świata duchowego, politycznego i kulturalnego, działacze społeczni, sfery nauczycielskie i t. d.

Pierwszym krokiem p. Harand we Lwowie było zetknięcie się z prasą lwowską. Dziennikarze zetknęli się z Ireną Harand na **konferencji prasowej**, która skupiła przedstawicieli pism lwowskich i zamiejscowych, polskich, ukraińskich i żydowskich.

W serdecznych słowach powitał p. Harand prezes lwowskiego syndykatu dziennikarzy, red Bronisław Laskownicki — dając wyraz radości z okazji bezpośredniego zetknięcia się z nieustraszoną działaczką, której nazwisko stało się synonimem pojęcia walki o sprawiedliwość, braterstwo i miłość bliźniego.

W krótkich, dosadnych słowach, referowała Irena Harand — kolegom po piórze — cele i założenie swego ruchu.

Harandyzm jest już dziś w Austrji **ruchem mas**. W chwili obecnej zrzesza 25.000 chrześcijan, oraz 3.000 Żydów. Zagranicą znajdują hasła, głoszone przez Irenę Harand również podatny grunt.

„Przybyłam do Polski — mówi p. Harand — by rzucić tu posiew pod mój ruch. Wierzę, że zostanę zrozumiana. Ze wzruszeniem wspominam słowa p. wojewody krakowskiego, który mi powiedział: Jeśli przywozi pani z sobą miłość — zostanie pani w Polsce wysłuchana i zrozumiana. Polska mnie zrozumie. Stare ideały liberalizmu i tolerancji stanowić tu będą dla mego ruchu najlepsze poparcie. Ci, którzy się obecnie odemnie odwracają z uśmiechem — poznają po czasie swe błędne postępowanie".

Wzruszającą jest wiara Ireny Harand w dobroć człowieka. Ta wola stanowi dla niej puklerz, o który rozbijają się przeciwieństwa na jakie na swej drodze napotyka. Wszędzie widzi ludzi dobrej woli i Ona ich odnajdzie, a oni ją zrozumieją.

W najbliższym czasie wyjeżdża do Czechosłowacji, gdzie wygłosi szereg odczytów i zorganizuje komitety pro-Harandowe. Potem skorzysta z zaproszenia pewnego pastora norweskiego, który zaprasza ją do Norwegji, gdzie zyskała sobie mnóstwo zwolenników.

Nad referatem p. Harand wywiązała się ożywiona dyskusja, w której dziennikarze informowali się o szczegóły, dotyczące prowadzonej przez nią kampanji przeciw nienawiści rasowej i niedoli ludzkiej. Duże zwłaszcza zainteresowanie wywołał propagowany przez p. Harand plan nowego gospodarczego ustroju, w którym każdy miałby zapewnioną możność zarobkowania. Ze względu na szczupłe ramy korespondencji nie mogę tu podać szczegółowych danych o tym ze wszech miar interesującym planie.

Następnego dnia wygłosiła p. Harand odczyt dla szerszego grona zaproszonej inteligencji. Wypełniona po brzegi sala witała Irenę Harand — entuzjastycznie. Już dawno nie byliśmy świadkami tak żywiołowej owacji. Wśród obecnych zauważyliśmy przedstawicieli świata naukowego, politycznego i t. d. Między innemi prof. Kleinera, Cara, Krzyżanowskiego, Halbana, konsula austrjackiego Fornera i w. in.

Piękny, ze swadą wygłoszony referat wywarł na słuchaczach ogromne wrażenie. Długotrwałe oklaski były wyrazem uznania, z jakiem wywody odważnej działaczki spotkały się ze strony słuchaczów.

Szpalty pism lwowskich i zamiejscowych pełne były nazajutrz wrażeń i refleksyj z pobytu Ireny Harand we Lwowie. Na uwagę zasługują w entuzjastycznym duchu utrzymane recenzje „Kurjera Warszawskiego" i „Dila". Dziwny fluid płynący od tej kobiety, łączy serca, spaja uczucie, skuwa myśli — jednocząc je w służbie dla walki o Nowego Człowieka.

W ciągu swego pobytu we Lwowie złożyła p. Harand wizyty w województwie, w prezydjum miasta, kurji arcybiskupiej i in.

Obecnie łączą się narody w sprawie zorganizowania we Lwowie komitetu pro-Harandowego, w skład którego weszliby przedstawiciele ludności polskiej, ukraińskiej i żydowskiej. Pertraktacje są już daleko posunięte i spodziewać się należy w najbliższym czasie — powstania komitetu.

L. K-z.

BROSZURA IRENY HARAND PO POLSKU.

W tych dniach wyszła w druku głośna broszura Ireny Harand „Prawda o antysemityzmie" we wzorowym przekładzie pani E. Kleinmannowej. Fragmenty tej broszury drukowaliśmy w swoim czasie na łamach „Nowego Dziennika".

Czy magazynierzy są pracownikami umysłowymi?

Związek Zawodowy Żydowskich Pracowników Umysłowych w Krakowie Plac WW. Świętych 8. komunikuje nam:

W doniosłej, a wątpliwej w praktyce, sprawie zaliczania magazynierów do kategoryj pracowników umysłowych Urząd Wojewódzki w Krakowie wydał niedawno zasadnicze orzeczenie Nr. P. U. IV. - 1/55/34, stwierdzające, że magazynier, wystawiający m. i. faktury, prowadzący rejestr faktur i odpowiedzialny za magazyn a ponadto spełniający czynności ekspedjenta winien być uznany za pracownika umysłowego w rozumieniu art. 3. punkt. 1. Rozporządzenia Prez. Rzplitej z dnia 24/11. 1927 i podlega zatem ubezpieczeniu po myśli tego Rozporządzenia. Równocześnie zaś osoby, spełniające powyższe czynności są pracownikami umysłowymi w rozumieniu Rozporządzenia o umowie o pracę pracowników umysłowych z dnia 16/3. 1928 i korzystają zatem z wszelkich uprawnień pracowników umysłowych (urlopy, wypowiedzenie itp.)

Nafta w detalu stanieje o 24 proc.

Jak podaje tygodnik „Polska Gospodarcza", organ informacyjny ministerstw gospodarczych, w zeszycie z dn. 6. 10 br. — po obniżeniu z dniem 29. 9 br. podatku konsumpcyjnego od nafty o 2.75 złotych na 100 kg., czyli o 2 i jedna czwarta grosza na litrze — przemysł naftowy wprowadza z dniem 6. 10 nowe obniżone cenniki nafty dla sprzedaży składowej, czyli sprzedaży ze składów firm naftowych w beczkach dla handlu detalicznego. Wprowadzona z dniem 6. 10 obniżka ceny składowej powinna wpłynąć na obniżkę ceny nafty w sklepach detalicznych przeciętnie o dalsze 4 proc. W ten sposób od dawnej ceny nafty (z przed dnia 10. 9 br.) nowa cena nafty powinna być od dziś niższa przynajmniej o 24 proc.

Do władz lokalnych został rozesłany spis cen detalicznych nafty, obowiązujących w poszczególnych miejscowościach. Władza administracyjna będzie czynnie nadzorować, aby zniżka ceny nafty faktycznie dotarła do spożywcy.

Ludzie i zdarzenia

(Fakty, fakciki, ciekawostki, curiosa)

Imieniny

Tak się to dziwnie plecie na tym tu Bożym świecie — możnaby powtórzyć za Janem z Czarnolasu, — iż akurat wtedy właśnie, kiedy przyszła amnestja dla byłych więźniów brzeskich, odbyła się w Pińsku, stolicy województwa poleskiego, bardzo rozczulająca uroczystość. Informuje o niej szczegółowo, obszernie i... poetycznie korespondent jednego z sanacyjnych pism wileńskich: „Dzień św. Wacława, Patrona Pana Wojewody Poleskiego, pułkownika Kostek-Biernackiego był świadkiem spontanicznego odruchu wszystkich warstw społeczeństwa poleskiego, — które w niezwykle uroczystej formie dało wyraz swym głębokim uczuciom czci i wdzięczności dla niestrudzonego w pracy państwowo-twórczej i po ojcowsku troskliwego włodarza Polesia“.

Najpierw składały życzenia osoby urzędowe, duchowieństwo i t. d. Dalej czytamy: “Oficjalną część dna Imienin uwieńczyła przygotowana wspólnem staraniem ludności Polesia uroczystość, która swem pod niosłem wrażeniem daleko odbiegała od sztywnego zazwyczaj ceremonjału oficjalnego“.

„Rozrzewniającą była chwila — pisze dalej korespondent z Pińska, — złożenia życzeń przez dzieci „Rodziny Policyjnej“, wygłoszonych przez kilkuletniego chłopczyka w stroju ludowym poleskim, którego Pan Wojewoda serdecznie ucałował.

„Pełne symbolicznej niemal powagi były życzenia złożone przez grupę sędziwych Poleszuków; wyrazem twarzy i stroju tchnących prasłowiańską tradycją ziemi poleskiej, która w również odpowiedzialnych, jak i celowych rządach obecnego jej Włodarza odzyskuje swe państwowo-polskie i właściwe gospodarcze oblicze.

„To też pocałunek, jaki złożył p. Wojewoda na czole jednego z włościan tej grupy, siwiutkiego jak gołąb, wyrażał o wiele więcej, niż wszelka forma i słowa..“

O idyllo... brzeska!...

„Locarno“ sjonistyczne

W „Słowie“ wileńskiem czytamy: „W Baranowiczach na ulicach Narutowicza i Szeptyckiego, na tle zatargów partyjnych wywiązywała się kilkakrotnie bójka pomiędzy członkami organizacji sjonistów, rewizjonistów, a członkami miejscowych „kibiców“ (sic!), grupujących się przy organizacji Hechaluc-Pioner. Rewizjoniści poturbowali członków „kibiców“ (sic!). Tewję Epsztejna, Benjamina Gorzela i Josela Arona.

Zgodnie z krążącemi w mieście pogłoskami, rewizjoniści zostali sprowokowani przez lewicowców, którzy przybyli ze Słonima do Baranowicz, na zjazd Ligi Pomocy Pracującym w Palestynie, a opisane zajścia były aktem zemsty ze strony rewizjonistów za pobicie ich w ubiegłym roku w Słonimie podczas odbywającego się tam zjazdu rewizjonistów. Na winnych zakłócenia spokoju publicznego sporządzono doniesienie karne“.

Wnuk

Wiadomość z Sosnowca: „Żydostwo ortodoksyjne Zagłębia Dąbrowskiego stoi obecnie pod znakiem wielkich uroczystości. T. zw. „rabinowi z Radomska“, rab. Rabinowiczowi, urodził się wnuk. Wiadomość o przyjściu na świat dziecka wywołała olbrzymi entuzjazm wśród zwolenników rabina Rabinowicza. Do tej pory do Sosnowca przyjechało około 40.000 osób. Wczoraj między wielu innemi osobistościami przyjechał również rabin z Munkacza. Napływ gości był tak olbrzymi, że policja z trudnością utrzymywała porządek. Trzeba jeszcze zaznaczyć, że rabin Rabinowicz zaliczany jest do najbogatszych Żydów w Europie. Ma on w Polsce, jak i zagranicą szereg zakładów przemysłowych“.

Natchnienie dla matek

Podczas nakręcania filmu „Now and Forever“ uproszono 5-letniego „gwiazdora“ Paramountu, Shirley Temple'a, aby fotografję swoją zaopatrzoną własnoręcznym podpisem(?) przesłał do zarządu szpitala Santa Monica. Zdjęcie malca powieszone będzie w tym samym pokoju, gdzie przed pięciu laty Shirley ujrzał światło dzienne. Jak oświadczyła dyrekcja szpitala, ma zdjęcie to służyć — „as an inspiration to other mothers“, jako natchnienie dla innych matek..

Wierz albo nie wierz

W osadzie rybackiej Olip, na wybrzeżu dalmatyńskiem, zjawiła się osiemdziesięcioletnia wieśniaczka, która chciała uiścić opłatę za przejazd statkem — w starych, przedwojennych banknotach austro-węgierskich. Wieśniaczka była okropnie przerażona, że pieniądze, których posiadała przeszło siedemset koron, nie mają już żadnej wartości i wycofane zostały z obiegu Kobiecina nie wiedziała zupełnie, że była jakaś wojna światowa, że niema już monarchji habsburskiej. Zlitowali się nad biedną kobietą podróżni i zebrali między sobą kwotę, potrzebną na zakupienie biletu.

ARIEL.

WIECZORY TEATRALNE

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

„Lilla Weneda“

Tragedja J. Słowackiego, opracowanie sceniczne Juljusza Osterwy, dekoracje Karola Frycza, muzyka Bolesława Wallek- Walewskiego.

Możnaby zamiast recenzji napisać uczoną rozprawkę z dziedziny wpływologji i wyliczyć wszystkich autorów, pod których wpływem Słowacki pozostawał, pisząc „Lillę Wenedę“, jedną ze zamierzonych sześciu kronik dramatycznych.

Możnaby skonfrontować „Lillę Wenedę“ z epoką nam współczesną i wykazać, co ztej przedziwnie lekkiej, a jednak tak mocnej tkaniny przetrwało aż po czasy nasze;

możnaby wreszcie wziąć za punkt wyjścia refleksyj prześliczny list Słowackiego do autora „Irydjona“ i wyśpiewać hymn pochwalny na cześć fantazji wielkiego poety, którego skromny napis na grobowcu szwajcarskim, tak dalece urzekł, że stworzył cały korowód postaci.

Można jednakowoż ujrzeć w tym utworze jednego z największych poetów świata małą, skromną i tak bardzo wzruszającą bajeczkę o wiośnianej dziewczęce, która bez najmniejszego wahania poszła na śmierć, by wydostać dla ojca i swego nieszczęsnego ludu harfę, o dwugłowym i dwupostaciowym wodzu ludu, prowadzącego straszliwą i ostateczną walkę o swą egzystencję, o okrutnej królowej islandzkiej, która nie ukorzyła się przed majestatem cierpienia i niezbadanemu przeznaczeniu dumne rzuciła pod stopy wyzwanie, o ponurej i opętanej zgrozą wróżce, która nie widzi ośleplego ojca i na pewną śmierć posyła swą siostrzyczkę, byleby tylko wydrzeć przeznaczeniu zwycięstwo dla swego narodu...

Płyną fale tej baśni z początku rytmem cichym, potem kłębią się i z pianą na ustach opowiadają światu głośnym jazgotem o przedziwnych wydarzeniach.

Nie jest to bajka dla grzecznych dzieci, bo takich bajek nie układał największy tragik polski — ten rodzic Wyspiańskiego — (nikt jeszcze nie napisał monografji o najściślejszem duchowem pokrewieństwie między Słowackim a Wyspiańskim) — który marzył wciąż swój sen o kształtującej duszę ludzą sile poezji, która zwykłych zjadaczy chleba ma w anioły przemienić. Zadanie doprawdy ponad siły, bo ci zwykli zjadacze chleba nie mieli już chleba za czasów poety, a tembardziej teraz karmią się tylko goryczą i nienawiścią. Czyż możemy się więc dziwić, że bajka staje się ponurą opowieścią o nieuchronnej katastrofie narodu, któremu przewodniczą harfiarze (znowu motyw, który potem przejął i rozwinął w swej dramaturgji Wyspiański?) A jeśli się ktoś dziwi, niech sobie uświadomi, że taką baśnią o twarzy Meduzy są w gruncie rzeczy dzieje człowieka na tej ziemi, jest historja całej ludzkości, która z jednego obłędu masowego po kilku latach ciszy i harmonji popada znowu w obłęd masowy.

Bądźmy raczej wdzięczni wielkiemu artyście Juljuszowi Osterwie, że ujrzał tę bajkę i wyczarował ją przed oczyma naszemi. Bo Osterwa jest jedynym chyba aktorem w Polsce, którego wielki kunszt aktorski dojrzał w cieniu Słowackiego. Można artyzm Osterwy ująć w lapidarnej formie: Realizm uskrzydlony romantyzmem, albo uziemiony romanetyzm. Tym właściwościom zawdzięczamy nowy przez Osterwę do teatru polskiego wprowadzony ton ujęcia patosu przez odpatetyzowanie go. Zadziwił nas już i przejął odpatetyzowanym księdzem Piotrem, wruszył do głębi „Księciem niezłomnym“, a teraz obdarzył nas znowu najpiękniejszą baśnią.

Gdy więc pod tym kątem widzenia oglądać będziemy „Lillę Wenedę“, łatwo zapomnimy o rozmaitych zastrzeżeniach. Nie będziemy się spierać, czy trafnem było to przesunięcie punktu ciężkości z tragicznego konfliktu dwóch narodów, z których jeden wierzył tylko w szablę, dzidę i oszczep, a drugi zwycięży tylko mógł, gdy król na harfie grał odwieczną pieśń zwycięstwa, na płaszczyznę perypetji raczej indywidualnych niewinnej dzieweczki płacącej własnem życiem za życie ojca; nie pytamy się, dlaczego chór w ujęciu p. Osterwy przypomina czasami operę, dlaczego kostjumy ze znakami swastyki robią na nas nieco dziwaczne wrażenie, dlaczego ostatni obraz swym nieco słodkawym wyrazem odbiega od monumentalnego tła całej akcji. Milkną w nas te wszystkie zastrzeżenia, bo widzimy tylko piękną, głęboką i tak mądrze — ironicznie uśmiechającą się do nas bajkę o przeznaczeniu człowieka i ludzkości.

Widzimy przedewszystkiem najpiękniejszą niespodziankę, jaką nam sprawił p. Osterwa w roli Ślaza. Mówić można o tej kreacji tylko w superlatywach, zaznaczając odrazu, że nie zabraknie chyba w Krakowie przyjaciela teatru, któryby nie zechciał oglądać jej. Ta rozkoszna kreacja „mrówki ludzkiej, pełnej kłamstwa, wybiegów, tchórzostwa“ świadczy tylko o tem, że w tym wielkim aktorze drzemią przebogate możliwości, artystyczne i że czekają nas jeszcze niejedne rewelacje. P. Osterwa zapowiada nam „Hamleta“, którego z tęsknotą oczekujemy, ale po tym Ślazie czekamy z niemniejszą tęsknotą dalszych typów i typków z dziedziny ról charakterystycznych.

Wzruszającą w swej bezbronności Lillą Wenedą, której miłość podyktowała najbardziej chytre wybiegi, była p. Ankwicz- Szyjkowska. Niezawsze monumentalną w swym tragizmie była p. Halska, której w tak krótkim czasie nie udało się p. Osterwie wpoić ton odpatetyzowanego patosu, artystka jednak warszawska zdobyła się w dalszych odsłonach na fascynującą siłę wyrazu. Artystką o mocnych akcentach dramatycznych okazała się p. Tarnowiczówna, szeroki gest i szlachetność tonu miał Derwid w ujęciu p. Nowakowskiego, a „człowiekiem silnej ręki, i Molierowskiej w domostwie słabości“, był p. Woźnik w roli króla Lecha. Pełne umiaru sylwetki stworzyli pp. Wroński jako „arjostowy“ święty Gwalbert, p. Pągowski jako rubaszny druh królewski, oraz panowie Burnatowicz i Staszewski.

Potężne rozmachem cyklopim stworzył dekoracje p. Frycz, dyskretną i podkreślającą tylko szczytowe momenty akcji muzykę skomponował p. Walewski.

ŻYDOWSKI TEATR KRAKOWSKI

„Wyrok“

Sztuka w czterech aktach S. Lewa. Gościnne występy R. Szoszany i M. Lampy.

Przed kilku tygodniami powstał z rozbitego „Żydowskiego Teatru Artystycznego“ Morrisa Schwarza w Nowym Jorku nowy zespół dramatyczny z Józefem Bułowem na czele, a nie mogąc się zdecydować, jaką sztukę należy wystawić, jako pierwszą premjerę wybrał „Wyrok“. Świadczy to tylko o tem, że ta efektowna, ba litylko efektami operująca sztuka sowieckiej autorki, której u nas w Krakowie nietylko zmieniono nazwiska, ale i płeć, jest mocnym wabikiem dla publiczności i rezerwoarem ról dla aktorów. Nie dziwimy się też, że utrzymała się przez cały sezon na repertuarze tak w Warszawie jak i w innych miastach. Starzy rutynowani aktorzy wiedzą doskonale, że tego rodzaju mocne konflikty między miłością a ideą zawsze wzruszają pt. publiczność, która lubi jasne sytuacje i nie uznaje tego, że mogą być sytuacje bez wyjścia, a w dodatku mogą się aktorzy jeszcze powołać na to, że ten melodramat ideowy ma zwartą budowę i jest dość sprawiedliwy w rozdziale cieni i blasków. Nie znam oryginału sowieckiego, przypuszczam, że pochodzi z okresu wojen domowych, kiedyto trzeba było apoteozować bohaterstwo na polu walki, dlatego nie wiem, czy objektywizm przejawiający się w tem, że białej gwardji nie przedstawia się nam jako stado bestyj, lecz również jako ludzi walczących o swą ideę, zawdzięczamy autorce czy też reżyserowi. Jest to jednakowoż rzecz już obojętna, bo sztuka w istocie rzeczy większych walorów literackich nie posiada, stanowi jednak w każdym razie wzbogacenie tak ubogiego teraz repertuaru żydowskiego.

Rozumie się samo przez się, że na naszej ubogiej scenic, pozbawionej najprymitywniejszych środków, „Wyrok“ nie mógł zrobić tego wrażenia, jakie wywiera na scenach większych i bardziej zasobnych. Stwierdzamy tylko, że p. Lampe w roli komisarza solidną stworzył sylwetkę, akcentując przedewszystkiem bezkompromisowość i nieskomplikowaną strukturę duszy prostego robociarza, który stał się naczelnym wodzem armji proletarjackiej. Pani Szoszana jest aktorką o nieujarzmionym temperamencie i dlatego o zbyt dużej rozlewności gestów, mimiki i słowa. Wogóle na zbytnią rozwiązłość — powiedzmy otwarcie — krzykliwość tonu chorują przeważnie nasi aktorzy żydowscy, a ta właściwość odbija się też i na przedstawieniu. Napewno pani Naara zyskałaby tylko na pewnem ściśnieniu tonu. Ogółem jednak wziąwszy udało się aktorom i reżyserowi wydobyć wszystkie efekty zawarte w tej sztuce, która przez cały czas trzyma w skupieniu publiczność, często gęsto zrywającą się do żywych oklasków w momentach niebardzo właściwych.

Ч. K.

Wyciąć i przechować!

Nasz słowniczek sjonistyczny

W ostatnim czasie otrzymaliśmy w związku ze znacznym wzrostem liczby naszych Czytelników, liczne zapytania co do znaczenia pewnych słów, używanych często w informacjach o Palestynie, czy o ruchu sjonistycznym, a niezrozumiałych dla Czytelników, nieznających terminologji, wziętej przeważnie z języka hebrajskiego. Spełniając prośbę licznych Czytelników naszego pisma, rozpoczynamy druk słowniczka najczęściej używanych słów z dziedziny Palestyny i sjonistyki. Słowniczek ten nie ma oczywiście pretencji do wyczerpania całego, dziś bardzo rozległego materjału, ale obejmie tylko najważniejsze pozycje terminologji palestyńsko-sjonistycznej. Poniżej zamieszczamy pierwszą część naszego słowniczka.

* * *

A. C. — Jest to skrót słowa Actions Commite, Komitetu Wykonawczego wybieranego przez Kongres sjonistyczny. Komitet ten zwoływany jest przez Egzekutywę w okresie między jednym a drugim Kongresem i w pewnej mierze zastępuje Kongres.

AGUDAT IZRAEL. — W skróceniu: Aguda, Światowy Związek Żydów ortodoksyjnych, do niedawna wrogo usposobionych wobec poczynań sjonistycznych. W ostatnich czasach skłania się Aguda w niektórych dziedzinach, szczególnie politycznych, do współpracy z Organizacją Sjonistyczną.

ALIJA — Żydowska emigracja do Palestyny.

AKIBA — Organizacja młodzieży ogólno-sjonistycznej, nosząca nazwę wielkiego mędrca żydowskiego z epoki powstania Barkochby.

ASEFA — Zebranie.

ASEFAT HANIWCHARIM — „Zgromadzenie wybranych", niejako parlament Żydów palestyńskich, należących do autonomicznej organizacji w Palestynie, nazwanej Kneset Israel.

AWODA ACMIT — Praca samodzielna, hasło robotników żydowskich w Palestynie w sprawie samodzielnych gospodarstw bez używania robotników najemnych.

AWODA IWRIT — praca żydowska, hasło zatrudniania wyłącznie robotników żydowskich w Palestynie.

BETAR — Nazwa twierdzy, bronionej przez Bar Kochbę w czasie powstania przeciwko Rzymowi. — Dziś: Symboliczny skrót słów „Brit Trumpeldor" (rewizjonistyczna organizacja młodzieży).

BECALEL — Artystyczna szkoła rzemiosł w Jerozolimie, założona przez znanego artystę żydowskiego, prof. Borysa Schatza w r. 1906.

BILU — Początkowe litery biblijnego wersetu „Bejt Jaakow Lechu Wenelcha (Jez. 2, 5) (Domn Jakóba, powstań, a pójdziemy!). Było to hasło organizacji młodych Żydów rosyjskich, przeważne studentów, którzy po pierwszych rosyjskich pogromach z początkiem 1882 r. udali się do Palestyny.

Bnej Binjamin — Synowie Benjamina. Organizacją kolonistów palestyńskich.

BUSTANAI — „Ogrodnik" (z perskiego wyrazu „bostan" — ogród), nazwa organu Związku kolonistów żydowskich w Palestynie.

BRIT IWRIT OLAMIT — Światowy Związek, poświęcony szerzeniu języka hebrajskiego. Siedziba związku znajduje się w Palestynie.

BRIT SZALOM — „Przymierze pokoju". Nazwa niewielkiej grupy intelektualistów żydowskich w Palestynie, dążących za wszelką cenę do ugody z Arabami.

BRIT HABIRJONIM — „Związek walczących". Nazwa skrajnej organizacji rewizjonistycznej w Palestynie.

BRIT HACOHAR — Unja Sjonistów Rewizjonistów.

CHAKLAI — rolnik, rolniczy, stąd Merkaz Chaklai instytucja, zajmująca się osiedlaniem robotników na roli.

CHALUKA — Rozdział. Oragnizacja dla zbierania i rozdzielania datków, przeznaczonych dla biednych, pobożnych Żydów w Palestynie.

CHALUC, rodzaj żeński CHALUCA, liczba mnoga CHALUCIM, CHALUCOT — pionier, młody emigrant palestyński, udający się do Palestyny z pobudek ideowych. „Chalnciut" — idea pionierstwa. (C.dn.)

Bruno Adler

Copyrihgt by Michal Kacha — Verlag Praga. 5)

Sprawa Leopolda Hilsnera

Autoryzowany przekład G. Nadlerowej

Ludziom w Polnie powodzi się źle. Większość uprawia rolę, trudniąc się ponadto rękodzielem lub drobnym handlem. Lecz warunki stają się z roku na rok cięższe, coraz częściej zdarza się, że ten czy ów, oddziedziczywszy po rodzicach dom, sklep, czy też ziemię, musi je sprzedać. Polna pozostaje w tyle, leży zdała od ośrodków przemysłu, połączenia kolejowe są fatalne, nie wytrzymuje konkurencji innych miast, upada z roku na rok. Niejeden, będący do niedawna samodzielnym majstrem, pracuje teraz w fabryce szkła. Mali ludzie czują, że życie daje im się coraz bardziej we znaki.

Ale nawet Boże słowo, dochodzące do nich przez usta księdza, nie daje im odpowiedzi na pytanie, w czem leży przyczyna, że nie idą naprzód, lecz cofają się wstecz. Cały zatem mały ten światek rzemieślniczy, wszystkie dewotki, ogół świata drobnomieszczańskiego,o stojący umysłowo na poziomie lektury kalendarzowej, daje się chętnie przekonać przez tych, którzy im głośno i potajemnie, otwarcie i skrycie wskazują, kto jest ich wrogiem, który ssie ich krew.

ZAMORDOWANO DZIEWCZYNĘ.

Miasteczko czyni przygotowania. Zbliża się Wielkanoc. Także wiosenna uroczystość Żydów, tydzień Pesachowy, już się rozpoczął. Spotyka się ich wszędzie, zdążających w odświętnych szatach do synagogi, podczas gdy inni pieką jeszcze babki i sprzątają, trzepią i piorą. Wiele rzeczy trzeba do niedzieli wykończyć, przedsiębiorcy i rzemieślnicy mają jeszcze huk zajęcia, albowiem dzień jutrzejszy, Wielka Sobota, nie liczy się przecież. Także szwalnia Blandyny Prchal pracuje pełną parą. Parę dziewcząt z miasteczka i kilka z pobliskich wsi uczy się u panny Prchal szycia. Wykańczają częściowo własną garderobę, częściowo zamówienia, które na jutro muszą być gotowe. Strasznie nie na rękę, że właśnie teraz jedna z nich, Agnieszka Hruza, absentuje się, i to bez słowa wyjaśnienia. Przecież Wiesnicowo, miejsce skąd pochodzi, jest niedaleko i mogłaby przynajmniej podać przyczynę, dlaczego nie przychodzi do pracy.

Ilekroć rozlega się dzwonek u drzwi wejściowych, musi krawczyni odłożyć robotę i biec otwierać; jest to strata czasu, dająca się szczególnie niemile dziś we znaki. Właśnie teraz wraca też ze sklepu. W ciągu tych paru krótkich chwil wyraz jej twarzy zmienił się nie do poznania. Bo też doszła ją bardzo niepokojąca wiadomość. Zjawiła się wdowa Hruza, matka Agnieszki i żąda kobiałki córki.

„Koszyk jest wam potrzebny? pyta Prchalowa, „niema go przecież u mnie".

Matka przypuszcza, że to żart, chce wejść do kuchni, tam go zapewne znajdzie. Nagle zapytuje się krawczyni, co się właściwie z Agnieszką dzieje, dlaczego nie przychodzi..., Pani Hruzowa dębieje ze zdziwienia...

„Jakto, niema jej tutaj?"

„Naturalnie! Przedwczoraj, we środę odeszła, jak zwykle o piątej i od tej pory nie pokazała się więcej".

Matka traci język w ustach. Dlaczego zatem krawczyni w ciągu tych dwu dni nie zawiadomiła jej? pyta Prchalową. — Sądziła bowiem, że w domu jest wiele roboty i nie można obejść się bez Agnieszki... albo że z powodu ulewnego deszczu nie miała ochoty wyruszyć w tę daleką drogę... czy też, że z pielgrzymką ruszyła do Kalwarji — lub...

Dziwnie, nie zdarzyło się ani razu, by dziewczyna na noc nie wróciła do domu. Byłaby z pewnością uwiadomiła matkę. I dla Prchalowej sprawa staje się niejasną. Mąci jej się w głowie. Lecz gdy matka zaczyna nagle głośno rozpaczać, lamentować i krzyczeć „Agnieszce z pewnością coś się stało", uspokaja ją, radzi unikać rozgłosu, dopytywać się wszędzie, a przedewszystkiem pomówić z opiekunem Agnieszki, panem Nowakiem.

Dziewczęta w szwalni tracą panowanie nad sobą. Wszak we środę popołudniu Anna Kossman część drogi odbyła wraz z Agnieszką, wyszły razem z miasta, w stronę małych mostów nad młyńskim stawem aż do lasu brezyńskiego, jednem słowem, kroczyły codzienną drogą Agnieszki. Największy lęk ogarnia Marję Bernard. Z Agnieszką łączy ją szczera przyjaźń. Jest trupio blada, drży ze strachu i przypomina sobie to, co jej Agnieszka ostatnio opowiadała; że jakiś obcy, straszny człowiek włóczy się po lesie i że ten ją, Agnieszkę, zagadnął między Wjesnicowem Mniejszym a Seelencem. Spojrzenie jego było przenikliwe, wogóle wywierał niesamowite wrażenie. Od tego czasu lęk ją przejmuje na myśl o jej codziennej drodze. Teraz i inne przypominają sobie rozmaite, koszmarne historje. Antosię Behal — opowiada jedna — zatrzymał we wtorek, koło mostu dobrykowskiego jakiś nieznajomy, a gdy usiłowała zbiec, tłumaczył jej, że jej nie zabije. Był to z pewnością ten sam; nosił rzekomo niebieską jopkę. Koleżanki też już słyszały o tem, że jakieś podejrzane indywiduum wypatruje w odludnych miejscach młode dziewczęta.

Pani Hruza udaje się po Nowaka, ustanowionego po śmierci męża, opiekunem jej dzieci. Nowak zamierza właśnie udać się wraz z żoną i dziećmi do kościoła. Nie, skądżeby, u niego Agnieszki nie ma. I znowu zaczyna stara zawodzić.

„Na miłość Boską, dziewczynę zabito!"

„Brednie, matko Hruza, Agnieszka się znajdzie

Kącik gospodarczy

redagowany przez kurs gospodarczy „Ogniska Pracy“

Konserwy jesienne

MARMELADA OWOCOWA. 1 kg. jabłek, 1 kg. śliwek, 1 kg. gruszek, 1 kg. pomidorów, 1 kg. cukru, 1 gram kwasu salicylowego. Owoce dobrze umyć i wytrzeć. Śliwki, jabłka i gruszki oczyścić z pestek i ogonków, przetrzeć wszystko wraz z pomidorami przez maszynkę do siekania, wsypać cukier (krystaliczny) i mięszając, by się masa nie przypaliła, smażyć, aż nie zgęstnie. Na końcu zagotować jeszcze raz z salicylem. Gdy ostygnie, nakładać w suche słoje.

MARMELADA Z JABŁEK. 3 kg. winnych jabłek przetrzeć jak wyżej przez maszynkę, wsypać 1—1,50 kg. cukru i smażyć, aż nie zgęstnieje i nie nabiorą szklistego wyglądu, na końcu dodać nieco soku i tartej skórki cytrynowej i 1 gram salicylu. Marmelady tej można użyć do przekładania ciast kruchych i francuskich. Można również smażyć ją tak długo, by stała się bardzo gęsta i wywałkować na płycie porcelanowej (cukrem krystalicznym wysypanej) na grubość 2 cm. krajać w kostkę, posypać po wierzchu cukrem i obsuszyć w przewiewnem ciepłem miejscu. Można również smarować ją na andruty, przekładając parę razy i krajać w wąskie, długie kawałki.

GRZYBKI, MARYNOWANE W OCCIE. Drobne grzybki prawdziwe, albo zielonki, obrać, oczyścić, nie płókając i obgotować w lekko solonej wodzie, tak, by były nawpół miękkie. — Poczem osączyć na sicie. — Zagotować dobrego octu winnego 1/2—1 litra, zależnie od ilości grzybów, z kilkoma ziarnkami pieprzu angielskiego, z 5—10 gwoździkami i wrzącym octem, zalać grzybki. Gdy ostygną, odlać ocet, jeszcze raz zagotować i powtórzyć czynność poprzednią.

Następnie ułożyć grzybki w słoju przekładając warstwą krajanej cebuli lub drobnych cebulek szalotek. Ocet zagotować po raz trzeci, dodać na litr octu 1 gram salicylu, po zagotowaniu ocet przecedzić i zimnym zalać grzybki. Słoik należy szczelnie zawiązać papierem pergaminowym. Po 10 dniach zaglądnąć, gdyby się okazało, że ocet nie pokrywa grzybków, odlać go, zagotować z odpowiednią ilością świeżego octu i zimnym zalać, jak poprzednio.

PIKLE. Drobne ogórki, młode kukurydze, (najwyżej 6-cio centimetrowe) i marchewki, obierane nożem karbowanym natrzeć mocno solą i zostawić w niej przez 24 godziny w kamiennem naczyniu. Po upływie tego czasu, wytrzeć jarzyny czystem płótnem i suche układać w słoju, przekładająo małemi cebulkami. Zagotować odpowiednią ilość octu z pieprzem i listkami bobkowemi oraz z salicylem. Przecedzić i zimnym lub gorącym zalać jarzynki. Ocet powinien je w zupełności pokrywać, o ile wsiąknie, postępować jak z grzybami.

KOPER, PRZECHOWANY NA ZIMĘ. Świeże gałązki zielonego kopru, ułożyć w szklannym słojo, przesypując solą i zawiązać szczelnie. W chłodnem miejscu da się całą zimę utrzymać, należy jednak płókać przed użyciem.

OGÓRKI w formie jarzyny. (na 5—6 osób) 1 kg. ogórków obrać, pokrajać w drobne paski i zamoczyć na 10 minut w wodzie lekko zaprawionej octem, lub cytryną. Osączyć i włożyć do rondla, w którem poprzednio zrumieniliśmy lekko łyżkę (6 dkg.) masła i jedną cebulę. Lekko obsmażyć, zalać 1/2 litra kwaśnej śmietany, lub kwaśnego mleka i dusić około godziny, bacząc, by się nie rozgotowały.

II. sposób: 1 klg. ogórków obrać, pokrajać na 2 części wzdłuż, oczyścić z pestek, zamoczyć w wodzie zakwaszonej, jak poprzednio, nałożyć farszem z siekanego, smażonego mięsa i twardych jaj ,dusić jak pierwsze, podlać rosołem lub wodą, dodając do tłuszczu, nieco mąki i 2 pomidory.

RADJO

WTOREK, 9 PAŹDZIERNIKA

Kraków (304.3) 6,45 Audycja poranna. 7,40 Program na dzień bieżący, oraz koncert reklamowy. 11,57 Sygnał czasu, oraz hejnał z wieży Marjackiej. 12,03 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne, oraz przegląd prasy polskiej. 12,10 Ze Lwowa: koncert zespołu Tadeusza Seredyńskiego. 12,45 Ze Lwowa: opowiadanie dla dzieci młodszych pt. „Szary wróbel“ H. Suskiego. 13 Z Warsz dziennik południowy. 13,05 Ze Lwowa: d. c. koncertu. 15,30 Z Warsz.: wiadomości o eksporcie polskim. 15,35 Komunikaty lokalne. 15,45 Z Warsz. muzyka lekka, wykon.: ork. jazzowa Zdzisława Górzyńskiego i Olga Kamieńska (piosenki), przy fort. prof. L. Urstein. 16,45 Z Warsz.: skrzynka PKO. 17 Z Warsz.: recital fortepjanowy Felicji Blumental. 17,25 Z Warsz.: pogadanka społeczna. 17,35 Muzyka z płyt. 17,50 Skrzynka techniczna w oprac. inż. Zygmunta Kisielnickiego. 18 Poradnik turystyczny. 18 Wiadomości bieżące. 18,15 Z Warsz.: koncert popularny, wykon.: ork. symf. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Adam Ciechański (kontrabas), przy fort. prof. Jerzy Lefeld. 18,45 Z Poznania: szkic literacki pt. „Jesień w poezji“ wygł. p. Stefan Czernik. 19 Z Warsz.: d. c. koncertu popularnego, 19.20 Z Warsz. pogadanka aktualna. 19,30 Muzyka z płyt. 19,45 Program na dzień następny. 19,50 Z Warsz. wiadomości sportowe. 19,55 Wiadomości sportowe lokalne. 20 Z Warsz.: skrzynka muzyczna — koresp. bieżącą omówi kier. muzyczny P. R. dyr. Tadeusz Mazurkiewicz. 20.15 Ze Lwowa: wieczór literacki. 20,45 Z Warsz.: dziennik wieczorny oraz „Jak pracujemy w Polsce“. 21 Z Warsz.: „Gody weselne“ słuchowisko obrzędowe w układzie Leona Schillera. Opracowanie muzyczne Romana Palestra, wykon.: soliści, orkiestra i chóry P. R. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego. 22 Koncert reklamowy. 22,15 Z Warsz.: muzyka taneczna z dancingu „Paradis“. 22,45 Odczyt: „Regulatory życia“ — wygł. dr. Stanisław Skowron — doc. U. 23—23,30 Z Warsz.: wiadomości meteorologiczne, orz d. c. muzyki tanecznej z danc. „Paradis“.

Warszawa (1345) 6,45—15,35 p. Kraków. 15,35 Przegląd giełdowy. 15,45—17,50 p. Kraków. 17,50 „Skrzynka poczt. techn.“ — red. Frenkiel. 18 Wiadomości rolnicze. 18,10 „Życie kultur. i artyst. stolicy“. 18,15—22,45 p. Kraków. 22,45 Odczyt w języku obcym. 23—23,30 p. Kraków.

Katowice (395.8) 6,45—15,35 p. Kraków. 15,35 Wiadom. gospod. 15,45—18 p. Kraków. 18 „Książka o Żyrardowie“ — dr. O.Ręgorowiczowa. 18,15—22,45 p. Kraków. 22,45 „W drodze do Laponji“ — z Upsali do Abisko“ — dr. Kozłowska. 23—23,30 p. Kraków.

Lwów (377.4) 6,45—15,35 p. Kraków. 15,35 p. Warszawa. 15,45—17,50 p. Kraków. 17,50 „Skrzynka techniczna“ — inż. Miński. 18 Lwowski biuletyn turystyczny, giełda zbożowa. 18,05 Feljeton literacki p. I. Wieniewskiej. 18,15—22,45 p. Kraków. 22,45 Nowe parodje w opr. i wyk. p. W. Korabiowskiego. 23—23,30 p. Kraków.

Londyn (342.1) 22 „Manewry jesienne“ — operetka Kalmana, nast. muzyka taneczna.

Praga (470.2) 19,10 Solo na saksofonie. 19,30 „Les Ogari“ — opera dziecięca J. Kricki. 20,55 Arje operowe.

Rzym (420.8) 20 Muzyka lekka. 20,45 Koncert kameralny. 21,30 „Burrasca“ — komedja Ch. Foleya, nast. muzyka symfoniczna.

Medjolan (368.6) 19,30 Muzyka lekka. 20,45 Operetka.

Może poszła gdzieś na robotę, przecież wszystkie one lecą teraz do miasta. Przed paru dniami kupiła sobie materję na suknię, pokazała mi ją nawet, wspomniała też, że będzie się starać o nową książkę służbową w gminie. Czyż niema racji, że chce uciec stąd? Bezustannie się wszyscy z nią sprzeczacie“.

Pani Hruza jest już trochę spokojniejsza. Załatwia sprawunki u handlarza Krebsa i naturalnie z nim też dzieli się nowością. Kupiec potrząsa głową i doradza stanowczo donieść o całej sprawie w żandarmerji. Komendant posterunku Klenovec jest bardzo zdolny, on z pewnością wnet wybada, co się z Agnieszką stało.

Wobec tego zgłasza się matka na posterunku żandarmerji. Klenovec przyjmuje obowiązkowo zgłoszenie, stawia parę pytań, robi zapiski. Zadziera — coprawdę — nos nieco do góry — lecz to mu trzeba przyznać, zna swoich ludzi, jeszcze się ten nie urodził, ktoby jego w kozi róg zapędził. Zaledwie gotów jest z tą pisaniną, gdy znienacka zapada na kobietę: skąd się bierze ta niebieska plama pod okiem! — Krowa ją ubodła, otrzymuje w odpowiedzi. — Czy wie może o kimś, kogo możnaby uczynić odpowiedzialnym za zniknięcie Agnieszki? — Nie, dziewczyna była porządna, nie nawiązywała z nikim znajomości.

Tym, który przed matką Hruzą dostaje się do Wjesnicowa Małego, jest listonosz. Ogólnie wieś tę, ojczyznę zaginionej dziewczyny w odróżnieniu od położonego na północ od Polny, Wjesnicowa, nazywają Wjesniczkiem. Hruzowie, matka córka, syn — ojca przed siedmiu laty przynieśli zabitego z lasu — mieszkają w małym domku, na skraju brezyńskiego lasu. Trudnią się uprawą roli. Ilekroć w domu jest mniej zajęcia, pracuje Agnieszka u Prchalowej w mieście. I tak przed trzema tygodniami zabrała się znowu do szycia. Rodzina żyje w niezgodzie ze sobą, wie o tem najmniejsze dzecko. Brat, dwudziestoośmioletni Jan, z zawodu murarz, jest skąpym, nieokrzesanym chłopcem. Nie spotyka się go nigdy na zabawach, nie widziano go jeszcze ani razu w towarzystwie młodej dziewczyny. Bezustannie, toczą się między rodzeństwem spory. Głównie dlatego, że — jak powiadają — domaga się Agnieszka swej części spadkowej, w wysokości 130 guldenów, a tego Jan nie chce wypłacić. Dziewczyna nieraz — przypomina to sobie teraz gajowy Mischinger — powtarzała, że w domu wytrzymać nie może, chce uciec, chce pójść do miasta, do Pragi, do Berna, może Wiednia, najchętniej jako służąca.

Policjant wpada na trop innych jeszcze szczegółów. I tak twierdzi Bożenka, córka gajowego, że przedwczoraj, we środę przed wieczorem widziała przez okno napewno Agnieszkę. To spostrzeżenie nadaje sprawie całkiem inny obrót, gdyż przemawia za tem, że jednak zaginiona była w drodze z Polny do domu. Coprawda, nie należy zapominać, że obserwacje pochodzą od jedenastoletniego dziecka i że trzeba wobec nich stosować jak najdalej posuniętą ostrożność.

Inni opowiadają mu, że w ubiegłym tygodniu miała u Hruzów miejsce groźna awantura. Agnieszka zamierzała sobie załatwić materjał i zażądała od brata dziesięciu guldenów. Ustawicznie darli się o pieniądze. Od starszych ludzi dochodzą go jeszcze bardziej zastanawiające szczegóły. Nie kryją się wcale z zapatrywaniem swem, według którego śmierci starego Hruzy nie należy uważać za dzieło zwykłego przypadku. Między małżeństwem były na porządku dziennym kłótnie i bijatyki, a Jan od najwcześniejszej młodości brał w nich udział. Do katastrofy, którą stary przypłacił życiem, odnoszą się sceptycznie. Udowodnić nie można, oczywiście, i dlatego lepiej już trzymać język za zębami. Jedno można tylko z całą stanowczością stwierdzić, a mianowicie, że Jan całkiem podobny jest do ojca. Stary był też takim niezgodliwym, brutalnym człowiekiem. Inni zapewniają, że brakło mu piątej klepki i że pod tym względem syn też wdał się w niego.

Klenovec jest gorliwym urzędnikiem. Dowiaduje się, że Jan Hruza posiada nowy scyzoryk, i stwierdza ponadto, że chłopak wczoraj, w Wielki Czwartek wczesnym świtem udał się do Zeelencu, do spowiedzi. Lecz ksiądz, który jeszcze wtedy, polecił mu zgłosić się za godzinę. Janowi było snać tak spieszno do pozbycia się grzechów, że nie czekał, lecz zawrócił do Polny. I przy tamtejszym konfesjonale wyspowiadał się, był zatem wczoraj w kościele i w mieście, nie zapytawszy nawet o siostrę, jakkolwiek ta poraz pierwszy w życiu nie wróciła na noc do domu... Niemniej dziwne, że matce, przez dwa dni zupełnie beztroskiej, wpada odrazu na myśl możliwość morderstwa, podczas gdy Nowak jakoteż Klenovec przypuszczają, że dziewczyna całkiem zwyczajnie zbiegła, aby się zgodzić do innej pracy.

Genjusz policyjny z Polny widzi się już na tropie. Przeczuwa uznanie, które go spotka ze strony swej władzy przełożonej, przeczuwa awans, sławę, mającą imię jego roznieść po całym świecie. Lecz rewizja domowa, jakiej dokonuje u Hruzów, nie dając oprócz scyzoryka żadnego rezultatu, podkopuje poważnie jego hipotezę. Speszony tem, wstępuje do wójta Womeli, który mieszka naprzeciw podejrzanych. Tam, przy kminkówce pragnie się raz jeszcze zastanowić. Zaledwie przekracza próg, gdy żona Womeli zwierza się przed nim ze swych obaw: Jest pewną, że Agnieszce przytrafiło się coś złego. Okolica w ostatnich czasach stała się tak niepewną, obcy ludzie wałęsają się wszędzie. Wszak i ją, Janinę Womelę, zaskoczyło we środę coś niezwykłego. Była w Polnie i około piątej ruszyła z powrotem do wsi, jak zwykle, wzdłuż stawów i brezyńskiego lasu. Ponieważ jest chorowitą szła powoli i dlatego dopiero po upływie pół godziny minęła wąwóz i znalazła się na wysokości lasu. W każdym razie połowę drogi miała już za sobą. Nagle słyszy za sobą jakiś szelest. Ogląda się i widzi przed sobą młodego człowieka, silnego chopca, wypadającego z lasu i zbliżającego się szybkiemi krokami ku niej. Byo jej w tej chwili dość nieprzyjemnie na duszy, nie przypomina go sobie wogóle, zapewne nie pochodzi z tych stron. W ręku trzyma biały patyk, świeżo ostrugany. Wykonuje nim jakieś śmieszne ruchy. Womela podąża dalej, ale już ją dogonił i patrzy jej bezczelnie w oczy. Przerażona, powiada mu „dobry wieczór“ i pyta, dokąd właściwie idzie... a ten mruczy coś przed siebie o lesie sosnowym i „idę tam gdzie sosny“ i już znika między drzewami. Nosił popielate ubranie. Więcej nie może o nim powiedzieć. (G. d. n.)

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Ulgi podatkowe dla dotkniętych powodzią

Ministerstwo skarbu skierowało bardzo doniosły dla województw dotkniętych klęską powodzi okólnik, upoważniający dyrektorów izb skarbowych do przyznawania we własnym zakresie ulg podatkowych płatnikom, dotkniętym klęską powodzi na ternie województwa krakowskiego, kieleckiego, lwowskiego, warszawskiego, lubelskiego i pomorskiego.

Ulgi podatkowe w formie umorzenia zaległości przyznawane są w podatkach gruntowym, przemysłowym, od lokali, od placów niezabudowanych, od nieruchomości, w podatku dochodowym oraz wojskowym, wreszcie w opłatach stemplowych i w nadzwyczajnej daninie majątkowej.

Dyrektorzy izb skarbowych upoważnieni zostali do umarzania bez względu na wysokość kwoty, lub rozkładania na raty z urzędu, lub na indywidualne podania zaległości powstałych w okresie do dnia 31-go grudnia br. w następujących granicach:

Dla gospodarstw rolnych drobnych o obszarze do 15 ha, których strata w plonach wynosiła ponad 50 proc. zbioru następuje całkowite umorzenie z urzędu wszystkich zaległości do dnia 31 grudnia br. W wypadku, gdy strata w plonach wynosiła do 50 proc. przewidzianego zbioru, a płatnik nie poniósł straty w innych objektach, następuje umorzenie z urzędu nadzwyczajnej daniny majątkowej pierwszej grupy kontyngentowej za rok bieżący, oraz 20 proc. podatku gruntowego za bież. rok, gdy strata wynosi do 10 proc., 50 proc. podatku gruntowego, gdy strata wynosi od 10 do 25 proc. i 100 proc. podatku gruntowego, gdy strata wynosi od 26 proc. do 50 proc.

Dla gospodarstw rolnych o obszarze powyżej 15 ha, których straty w plonach wynoszą ponad 50 proc. zbiorów, następuje umorzenie z urzędu podatku gruntowego za rok bieżący i nadzwyczajnej daniny majątkowej pierwszej grupy kontyngentowej za rok bieżący. Jeżeli straty wynoszą do 50 proc. następuje umorzenie z urzędu w tej samej proporcji co wyżej.

Dla właścicieli nieruchomości budynków w razie zupełnego zniesienia budynku przez powódź, następuje całkowite umorzenie zaległości powstałych do dnia 1 grudnia br. W razie częściowego zniszczenia budynku przewidziane jest całkowite lub częściowe umorzenie, odroczenie lub rozłożenie na raty miesięczne, nie przekraczające jednego roku, powstałe do dnia 31 grudnia br. i odnoszące się do tego budynku w zależności od stopnia zniszczenia i zdolności finansowej płatnika.

Dla przedsiębiorstw handlowych, przemysłowych i rękodzielniczych następuje całkowite lub częściowe umorzenie zaległości, powstałych do końca br., częściowe lub całkowite odroczenie nie umorzonych zaległości do dnia 1 sierpnia 1935 r., albo rozłożenie tych zaległości na dogodne raty miesięczne, nie przekraczające jednego roku. Ulgi dla tych przedsiębiorstw przyznawane będą tylko na indywidualne podania.

Dla lokatorów, opłacających podatek lokalowy, w razie zniesienia budynku następuje całkowite umorzenie z urzędu zaległości podatku od lokali, powstałych do dnia 30 czerwca br. W razie częściowego zniszczenia lokalu lub ruchomści płatnika następuje częściowe lub całkowite umorzenie na indywidualne podania zaległości, powstałych do końca roku bież.

Naczelnicy urzędów skarbowych upoważnieni zostali do umarzania na podstawie tych przepisów zaległości we wspomnianych podatkach, powstałych do końca roku, do wysokości 100 zł w każdym z tych podatków dla poszczególnych płatników. Łączna kwota umorzonego podatku dla jednego płatnika nie może przekraczać 300 zł.

Podania o przyznanie ulg z powodu klęsk żywiołowych są wolne od opłaty stemplowej. Ostateczne terminy wnoszenia podań o przyznanie ulg dyrektorzy izb ustalają we własnym zakresie, zależnie od lokalnych warunków.

W wypadku częściowego lub całkowitego umorzenia zaległości zabezpieczonych hipotecznie nastąpi bez zwłoki wystąpienie z urzędu z wnioskiem o skreślenie hipotecznego zabezpieczenia.

Ulgi będą przyznawane na podstawie wykazów lub zaświadczeń wystawianych przez powiatowe komitety pomocy ofiarom powodzi, albo przez komisję powiatową. Wykazy te i zaświadczenia winny być poświadczone przez starostów powiatowych.

Dostateczną podstawę do przyznania ulg rolnikom w zbiorowych jednostkach podatkowych na terenie województw kieleckiego, lubelskiego i warszawskiego stanowi odpowiednio umotywowany wniosek zarządu gminnego poparty przez starostę powiatowego.

Uciążliwe opłaty przywozowe

Kupcy zainteresowani w przywozie towarów z zagranicy skarżą się na wielkie trudności, jakie napotykają przy panującym obecnie systemie kontyngentowym. Trudności te powoduje skomplikowana procedura, która naraża na poważne koszty i nadmiernie przedłuża tok sprawy.

Obecnie kupiec, który w ramach kontyngentu stara się o przywóz towarów zagranicznych, musi przedewszystkiem złożyć podanie do stowarzyszenia, wzgl. do związku przemysłowego, do którego należy. Związek lub stowarzyszenie daje mu wizę za opłatą 10 zł, względnie 20 zł jeżeli wartość sprowadzanego towaru przekracza 10.000 zł. Następnie podanie to kupiec składa w Izbie przemysłowo- handlowej, która pobiera opłaty analogiczne, a więc 10, względnie 20 zł, skolei kierowane jest ono do właściwego ministerstwa, które pobiera opłatę manipulacyjną od każdego sprowadzonego kg.

Procedura ta jest do tego stopnia kosztowna, iż niejednokrotnie wogóle uniemożliwia przeprowadzenie transakcji, gdyż podraża cenę towaru ponad poziom, jaki można uzyskać na rynku.

Kupiectwo, domagając się zniesienia dotychczasowego stanu rzeczy, proponuje stosowanie systemu, jaki obowiązuje np. w Czechosłowacji, gdzie podanie o przywóz kierowane jest bezpośrednio do Izby przem.- handl., która nie pobiera przy udzielaniu wizy żadnych opłat.

Co będzie z zryczałtowanym podatkiem obrotowym?

Jak wiadomo, obowiązujący obecnie ryczałt wygasa z dniem 31 grudnia br., wobec czego min. skarbu zażądało od samorządu gospodarczego opinji, czy należy nadal utrzymać zasadę ryczałtowego poboru podatku, względnie na jakich oprzeć ją podstawach.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż kupiectwo bezwzględnie wypowie się za ryczałtowym wymiarem podatku obrotowego, natomiast nie skonkretyzowało jeszcze swego stanowiska co do systemu, jaki winien być przy tem zastosowany. W tym względzie istnieje szereg projektów, przeważa jednak opinja, iż należy utrzymać system obecny, jednak z poważnem obniżeniem przeciętnego obrotu, od którego obliczany jest podatek. Kupiectwo podkreśla, iż obecne przeciętne, ustalone na podstawie obrotów z lat 1930—31 nie odpowiadają istniejącemu stanowi rzeczy, gdyż naogół są o 30 proc. wyższe od istotnych obrotów. Przed dwoma laty ta wyższa od faktycznej podstawa wymiaru była do pewnego stopnia kompensowana uprzywilejowaniem podatników ryczałtowych, którzy płacili 1-procentową stawkę podatkową, gdy przy indywidualnym wymiarze podatku stawka wynosiła 2 proc. Obecnie kupiectwo detaliczne opłaca 1 proc. bez względu na to, czy wymiar jest zryczałtowany, czy indywidualny, wskutek czego podatnicy, płacący podatek od zryczałtowanych obrotów znaleźli się nawet w gorszej sytuacji od podatników, opłacających podatek od indywidualnych wymiarów. W tych warunkach odzywają się nawet głosy, że należałoby znieść ryczałt, zwłaszcza, gdyby miał być utrzymany w oparciu na dotychczasowych podstawach wymiarowych.

Poza powyższym projektem istnieje jeszcze kilka innych koncepcyj ryczałtowego poboru podatku obrotowego. Wysuwana jest np. propozycja wprowadzenia systemu francuskiego, polegającego na tem, iż wysokość obrotów i podatku ustala się w drodze dobrowolnej umowy władz skarbowych z poszczególnymi podatnikami. Wątpliwem jest jednak, by w naszych warunkach projekt ten dałby się zrealizować.

Mowa jest również o określeniu przez min. skarbu ogólnego kontyngentu podatku obrotowego i przekazania jego podziału między płatników Izbom Przemysłowo- Handlowym To jednak wymagałoby stworzenia przy samorządzie gospodarczym bardzo kosztownego i skomplikowanego aparatu wymiarowego, co w rezultacie spowodowałoby nowe obciążenie życia gospodarczego.

Wszystkie te projekty mają narazie jeszcze bardzo płynny i nieobowiązujący charakter. Skonkretyzowanie poglądów kupiectwa na sprawę zryczałtowania podatku obrotowego nastąpi jednak dość szybko już choćby z tego względu, że opinję swą w tej kwestji Izby Przemysłowo- Handlowe przesłać mają min. skarbu w ciągu najbliższych dwu tygodni.

Płace pracowników spadły o połowę

W związku z badaniami nad obciążeniem pracowników umysłowych składkami ubezpieczeń społecznych, sporządzona została ciekawa statystyka, ilustrująca spadek poziomu płac podczas kryzysu gospodarczego.

Według tych danych w ciągu ostatniego pięciolecia suma płac pracowniczych, nie licząc uposażenia pracowników umysłowych, zmniejszyła się z 4.085 miljonów złotych do 2.070 miljonów złotych rocznie. Spadek więc płac w latach kryzysu wyniósł przeciętnie 45 proc.

Danina majątkowa a podatek dochodowy

Zostało autorytatywnie wyjaśnione, że nadzwyczajna danina majątkowa odlicza się od ogólnego dochodu przy wymiarze podatku dochodowego.

Kupiectwo żydowskie
wobec wyborów do Izb przemysłowo-handlowych

Zarząd Centrali Związku Kupców odbył ostatnio cały szereg posiedzeń, na których omawiano aktualne dla kupiectwa żydowskiego zagadnienia gospodarcze.

Jedną z głównych spraw było mówienie sytuacji w związku ze zbliżającemi się wyborami do samorządu gospodarczego na terenie całej Polski, oraz przedsięwzięcie kroków, któreby zagwarantowały kupiectwu żydowskiemu godną i dostateczną reprezentację w samorządzie gospodarczym. W tym celu też odbyła się onegdaj z inicjatywy Zarządu Centrali Związku Kupców konferencja wiceprezesów Żydów, Izb Przemysłowo- Handlowych i Prezydjów większych organizacyj kupieckich żydowskich, zorganizowanych w C. Z. K., w wyniku której kierownicze prace przedwyborcze powierzono Centrali Związku Kupców. W związku z tem odbył Zarząd i Dyrekcja Centrali Związku Kupców kilkakrotnie konferencje z przedstawicielami życia gospodarczego, w wyniku których zapewniono żydowskim sferom kupieckim poza Warszawą dostateczny udział w samorządzie gospodarczym.

„Obuwie"

Ukazał się Nr. 1 nowego miesięcznika „Obuwie", poświęconeg sprawom przemysłu obuwniczego w Polsce. Wydawcy tego miesięcznika wzięli sobie za cel obronę interesów rzemiosła obuwniczego, które, jak wiadomo, najbardziej ucierpiało wskutek kryzysu. Miesięcznik redagowany jest bardzo żywo i inteligentnie i zawiera szereg artykułów i notatek, dotyczących fachowych i ekonomicznych spraw rzemiosła obuwniczego.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Starowiślna 45 m. 9.

To i owo

Piramida Morgana

Stany Zjednoczone posiadają najwyższe na świece drapacze nieba, sięgające 300 m. wysokości. W bliskiej przyszłości przybędzie im nowy rodzaj budowli w postaci... piramidy. Pomysł wybudowania dokładnej kopji piramidy Cheopsa powstał w głowie znanego miljonera amerykańskiego, bankiera J. Pierponta Morgana, w czasie, gdy zwiedzał on Egipt w liczniejszem towarzystwie.

Powróciwszy do Ameryki, Morgan polecił architektowi Finzenowi opracować projekt i kosztorys budowy piramidy, która zewnętrznie byla dokładną kopją piramidy staroegipskiej, a wewnątrz otrzymałaby urządzenie zupełnie nowoczesne. Architekt udał się wraz z asystentami do Egiptu i tu przeprowadził dokładne badania nad strukturą piramidy Cheopsa. Piramida Morgana będzie wedlug projektu Finzena liczyła 147 metrów wysokości, tj. tyleż co jej starsza siostra nad Nilem, u podstawy zaś ściany jej będą liczyły taksamo 232 metry długości. Bloki kamienne, które będą użyte do budowy piramidy, obejmą jako całość 2 i pół miljona metrów sześciennych. Piramida amerykańska będzie uwieńczona na ostrym szczycie masztem chorągwianym długości 30 metrów.

Co będzie we wnętrzu tego gigantycznego gmachu, kopji budynku faraonowego? Mieścić się tam będą laboratorja naukowe, szkoła powszechna, radjostacja, a na górze kościół. Nad budową piramidy Cheopsa pracowało podobno sto tysięcy ludzi przez trzydzieści lat. Wykończenie kolosalnego gmachu wymagało więc 240 miljonów dni roboczych. Zupełnie inaczej będzie wyglądała praca nad budową piramidy Morgana. Nowoczesne maszyny i narzędzia pozwolą architektowi na ukończenie całej budowy w ciągu sześciu tylko miesięcy. Ile będzie kosztowała fantazja architektoniczna magnata amerykańskiego — niewiadomo.

Rekordzista w todze sędziowskiej

Wydarzyło się to, oczywiście w USA w niebardzo podłem mieście, o głośnej nazwie historycznej — Atlanta. Sędzia miejscowy, G. H. Howard, rozstrzygnął jednego dnia 75 spraw rozwodowych w sensie pozytywnym, tj. przychylając się do wniosku o udzielenie rozwodu. Coprawda sędzia Howard ma już dużą rutynę w swojem rzemiośle, albowiem specjalnością jego są sprawy rozwodowe, a Atlanta porażona została od pewnego czasu istną manją rozwodową. Przy osądzaniu inkryminowanych 75 spraw sędzia Howard uprościł procedurę do maximum, nie dopuścił bowiem do żadnych argumentów i wywodów, ograniczył się do stwierdzenia stanu faktycznego i w takiem tempie wyścigowem prowadził akcję, że w ciągu godziny rozwiódł 75 par małżeńskich. Posiedzenie sądu zaczęło się o 9 rano, a skończyło się o 10-tej, tak, iż każda sprawa zosobna zajęła nie więcej czasu niż 45 sekund! Nawet na Amerykę jest to rekord „racjonalizacji" pracy w sądzie.

Konkurs minimalnej szybkości samochodów w Paryżu

Wśród wielu różnego rodzaju zawodów na osiągnięcie jaknajwiększej szybkości wyróżnia się oryginalny konkurs samochodowy na szybkość minimalną, organizowany corocznie przez redakcję „Le petit Parisien" przy współudziale Automobilklubu Francji i zarządu gminy Montmartre. Trasa biegu prowadzi poprzez ciasną i malowniczą uliczkę starego Montmartru, rue Lepic, aż do słynnego Moulin de la Galette i jest bardzo trudna do przebycia z powodu dość znacznej pochyłości. Wystarczy najmniejsza nieostrożność kierowcy, aby auto było unieruchomione. Jest to doskonała lekcja ostrożności, cierpliwości i zimnej krwi dla szoferów i przegląd sprawności maszyn. Konkurs ten został nazwany przez dowcipnych Paryżan „rewanżem przechodniów", którzy mogą przechodzić tuż przed autem bez obawy, ponieważ kierowca czyni wszystko, co jest w jego mocy, by jechać jaknajwolniej.

W oknach wazoniki z kwiatami, a w łóżkach pełno...

Ciężki przemysł w Rosji wypowiedział wojnę pluskwom

Praski „A-Zet" zamieszcza ciekawą korespondencję swego moskiewskiego korespondenta:

Komisarz ciężkiego przemysłu, Ordżonikidze udał się na inspekcję. Cały miesiąc jeździł od fabryki do fabryki, a potem zwołał zgromadzenie robotników. A więc co, towarzysze, uważacie za główną przyczynę tego, że pracujecie mniej, aniżeli pracować by się mogło? A niemal wszędzie otrzymał jedną i tą samą odpowiedź: **Pluskwy.**

ROBACTWO, TO STRASZNA PLAGA W ROSJI.

Tak było i dawniej. Przychodzę do sowieckiego hotelu i chcę dostać pokój bez robactwa. Mamy, powiada dyrektor hotelu, takie pokoje, są zupełnie czyste. Głową ręczę za to, że robactwa niema. Wynająłem więc pokój, ale jeszcze tegoż wieczora znalazłem w łazience całe stada czarnych i czerwonych karakonów. Czarnych nazywamy szwabami, czerwonych moskalami. Zaroiło się około przewodu nad wanną i około umywalni. Przygotowywały się na nocne wycieczki do łóżek. Pobiegłem do dyrektora hotelu. „Niemożliwe, tam przecież niema robactwa". Idzie się przekonać naocznie. Idzie wprost do łóżka, rozbiera pościel i z trjumfem głosi że pokój jest czysty. Prowadzę go do łazienki, aby zobaczył te stada. Ach to? — powiada — to nie jest robactwo, to są tylko karakony, a tych, jak much nie wytępisz. Karakony ani nie kąszą. Główna rzecz, że łóżko jest czyste. Do łóżka karakony nie idą. Klopów tu niema, głową ręczę za to, że klopów niema. „Klopi" — to pluskwy.

Jest to straszilwa plaga. Fakt, że w Moskwie jest kilka hoteli, w których niema pluskjew, jest

rzeczywiście cudem sowieckim,

większym cudem, aniżeli gospodarka planowa, Wołgostroj albo żegluga okrętem Liedtke przez północne morze lodowate. Pluskwy są prawie wszędzie. Na południowej Syberji znaleźli magnesową rudę i to odrazu na powierzchni. Ruda zawierała 60 proc. żelaza. Wybudowano ogromne huty żelazne a dla robotników i inżynierów wybudowano całe miasto dla 200.000 mieszkańców. Wszystko w ciągu dwóch lat. Coś niebywałego. Ale pluskwy były w mieście prędzej niż ludzie.

Jest to straszliwa plaga. Jedna pluskwa w mieszkaniu — to świństwo, 10 pluskiew, — to przyczyna do rozwodu, ale

10 tysięcy pluskiew, to usprawiedliwiona przyczyna do samobójstwa.

Jak ma człowiek wyglądać, jeżeli pluskwy rzucają mu się na odzież, jak ma się wyspać aby miał dosyć sił do pracy w fabryce, kiedy jak tylko się położy, całe ciało ma jakoby w ogniu. Nic więc dziwnego, że robotnicy uważają pluskwy za największego wroga ciężkiego przemysłu.

Dawniej była to plaga, zesłana na grzeszny lud rosyjski. Nie dało się nic zrobić. Bolszewicy puścili się do wielkiego dzieła. Dowiedli, że potrafią wybudować taki Dnieprostroj, potrafili przenieść bieg rzeki i wody jej skierować do innego morza, potrafią w Moskwie hodować białe niedźwiedzie, dlaczegożby obecnie nie mieli

zabrać się do pluskiew?

Rozpoczął komisarz ciężkiego przemysłu Ordżonikidze. Widział to na własne oczy. — Przekonał się, że pluskwy stały się wrogiem państwa, gorszym od kułaków i Japończyków. Rozpoczął walkę, ale wkrótce poznał, że to nie byle co. Przybył do Magniki, największej stalowni w Rosji. Zwiedził kolonję robotniczą. Wszędzie domy pięknie wybielone, w oknach kwiaty, wokoło kolonji palisady, kwiaty, czyściutkie uliczki posypane piaskiem. Wkroczył do wnętrza domku. Wszędzie brud, a pluskwy, dziw, że nie przesuwają mebli według własnej woli. I powiedział: Kwiaty, towarzysze, to piękna rzecz, ale jeżeli kwiatami chcecie nam zalepić oczy...

Zwołał zgromadzenie kierowniczych gospodarzy i inżynierów. Długo mówił o planach produkcji i jakości wyrobów a wreszcie zajął się pluskwami i objaśnił im, co to za straszna rzecz, kiedy

robactwo niszczy zdolność pracy człowieka.

Jak jest to niekulturalne powiedział, jeżeli inżynier pracuje w zupełnie czystej fabryce a w domu żyje, — za przeproszeniem — jako bydlę, jak to głupio wygląda, jeżeli w oknach są wazoniki z kwiatami, a w domu łóżko pełne pluskiew. Trzeba zabrać się do robactwa, wyczyścić mieszkanie, a potem z chęcią robotnik rzuci się do pracy. To będzie potem sukces.

Wczoraj rozjechali się delegaci do domów Zwoływać będą w fabrykach robotników do których przemówią: Towarzysze, plan, szybkość pracy, jakość produkcji to wszystko ładne, wszystko wykonamy, ale nakazuję wam abyście wytępili pluskwy w domu. Na zgromadzeniu uchwali się zamówić flit wagonami, poczem puszczą się do walki. Walka z pluskwami rozpocznie się w jesieni. Będzie to walka na śmierć i życie. Będzie to walka ciężkiego przemysłu z pluskwami. — Środkami walki będą przedewszystkiem wytrwałość bolszewików a potem chemikalja. Druga strona ma za sobą wiekową tradycję i w miljonach generacyj wypielęgnowaną odporność rosyjskich pluskiew przed każdem niebezpieczeństwem. Biada zwyciężonym, a cześć i chwała zwycięzcom!

Dr. Jerzy Benesz.

Zgon znakomitego skrzypka

W posiadłości swojej Lichtenberg zmarł znany skrzypek światowej sławy, prof. Henryk Marteau. Marteau dobrze był znany publiczności polskiej z występów swoich w Warszawie, Lwowie, Krakowie, gdzie znajdował zawsze gorące przyjęcie. Marteau — zmarł w wieku 60 lat na zapalenie płuc. Urodził się w 1874 r. w Reims (Francja). W swojej karjerze artystycznej zatrzymał się dłuższy czas w Genewie na stanowisku profesora konserwatorjum oraz w 1905 r. w Berlinie, jako następca Joachima. W ostatnich latach występował już Marteau rzadziej na estradzie koncertowej.

Zmniejszenie budżetu Ligi Narodów

Liga Narodów odczuwa również kryzys i zmuszona jest do ograniczeń budżetowych. Wydatki w roku ubiegłym wykazują zmniejszenie o przeszło 2 miljony fr. w porównaniu z rokiem poprzednim. Przedstawiają się one następująco: sekretarjat Ligi — 80 miljonów. Międzynarodowe Biuro Pracy — 40 miljonów, Trybunał Sprawiedliwości oraz wydatki na budowę nowych gmachów — 30 miljonów. Ogółem wydatki Ligi Narodów w roku ubiegłym wynosiły 150 miljonów franków.

Inżynierowie żydowscy w Polsce organizują się

Lwów, 8 października.

Onegdaj obradowała we Lwowie przy udziale przedstawicieli organizacyj inżynierów żydowskich z Warszawy, Wilna i Lwowa (a gdzie Krakÿw?) międzyśrodowiskowa konferencja żydowskich Zrzeszeń Technicznych, zwołana z inicjatywy Związku Inżynierów Żydów we Lwowie. W wyniku całodziennych obrad Konferencji, stojących na wysokim poziomie, uchwalono m. in. stworzenie Związku Żydowskich Zrzeszeń Technicznych i zwołanie ogólnopaństwowego Zjazdu Inżynierów i Techników Żydowskich w Polsce.

Obrady Konferencji zagaił przewodniczący Związku Inżynierów Żydów we Lwowie inż. Kogut, który też wygłosił referat organizacyjny w sprawie powołania do życia ogólnopaństwowej organizacji inżynierów Żydów. Z referatu tego wynika m. in. że na terenie Polski znajduje się obecnie około 4.000 żydowskich inżynierów i techników.

Na temat projektów ustaw o Izbach Inżynierskich referuje inż. Leiner. O bojkotowej akcji antyhitlerowskiej wygłosili sprawozdawcze referaty inż. Kogut, inż. Löwenstark i inż. Salit. Referat o organizacji emigracji inżynierów żydowskich przedstawił inż. Thon. W dyskusji nad referatami zabierali głos poza referentami pp. inż. Glücksmann, inż. Sekler, dr. Umschweif, inż. Barenblüth i inż. Projekt.

Wybrana komisja opracowała na podstawie dyskusji na plenum przedłożone przez referentów tezy i rezolucje. Jedna z rezolucyj brzmi:

„Konferencja, stwierdzając z jednej strony ciężkie położenie materjalne tysięcznych rzesz inżynierów żydowskich w Polsce, z drugiej potrzebę kwalifikowanych sił przy odbudowie Palestyny, zwraca się w imieniu ogółu inżynierów i techników żydowskich w Polsce do Departamentu Imigracyjnego Agencji Żydowskiej, by w jaknajszerszej mierze uwzględnił przy przydziale certyfikatów imigr. inżynierów i techników żydowskich z Polski.

Ostrą rezolucję uchwalono w sprawie bojkotu towarów niemieckich. Inna jeszcze rezolucja wzywa ogół inżynierów i przemysłowców żydowskich do przyjmowania absolwentów politechnik na praktyki, celem dalszego ich kształcenia.

Po jednogłośnem przyjęciu rezolucyj zamknął przewodniczący obrady Zjazdu.

Oświadczenie

w związku z wyłamaniem się z głośnego strajku ubezpieczeniowców w Polsce.

Po długiej walce wewnętrznej, korząc się przed głosem sumienia, składam poniższe oświadczenie, w sprawie mego głośnego wyłamania się ze strajku urzędników towarzystw ubezpieczeń, a specjalnie pracowników Towarzystw Ubezpieczeń „Riunione Adriatica di Sicurta“ i „Piast“. Czynię to tą drogą, gdyż sprawa ta swego czasu na łamach prasy doszła do wiadomości publicznej.

Stwierdzam, że wyłamując się ze wspomnianego strajku, nie powodowałem się myślą o „karjerze“, budowanej na krzywdzie moich Kolegów i Przyjaciół.

Stwierdzam w dalszym ciągu lojalnie, że działałem wówczas z wolnej i nieprzymuszonej woli i nikt w tym wypadku nacisku na moje postanowienie nie wywierał.

Po przemyśleniu jednak sprawy i rozważeniu jej w mem sumieniu, przyznaję,

że wyłamując się z ogólnej solidarności w chwili tak decydującej dla ogółu słusznie strajkujących Kolegów-urzędników kilku prywatnych towarzystw ubezpieczeń, rzuciłem cień na mą przeszłość człowieka, związanego od wczesnej młodości z ruchem wyzwalającego się świata pracy, a zarazem człowieka pióra: literata i publicysty.

Chylę wobec tego czoło przed solidarnym bojkotem mej osoby przez cały świat pracowniczy i stwierdzam, że nie miałem nigdy żalu do tych wszystkich, którzy w ten sposób czyn mój potępili. Składając publiczne to moje wyznanie, zwracam się z prośbą do odnośnych władz Zarządu Głównego Związku Pracowników Ubezpieczeniowych i „Unji“, by wskazały mi drogę do ekspjacji, przyczem zaznaczam, że godzę się nawet na taką karę, jaką „zwycięzcy“ pracodawcy zastosowali w stosunku do moich kolegów zawodowych, pokonanych w walce o swe słuszne prawa. Proszę jednak, by kara ta nie pozbawiała mnie możności pracowania w charakterze zwykłego szeregowca dla dobra ruchu pracowniczego w Polsce.

Oświadczam w końcu publicznie, że solidaryzuję się w zupełności ze stanowiskiem, zajętem przez moich strajkujących wówczas Kolegów-ubezpieczeniowców i potępiam bezwzględność i nieobywatelskość tych towarzystw ubezpieczeń, które aktywnych podczas strajku Kolegów wyrzuciły na bruk.

Warszawa, dnia 6-go października 1934 r.

Adler Henryk

Kierownik Wydziału Propagandy Tow. Ub. Riunione Adriatica di Sicurta“.

1033kr

Z SPORTU

Ważniejsze zdarzenia piłkarskie

WĘGRY ZWYCIĘŻAJĄ AUSTRJĘ 3:1

W Budapeszcie rozegrano ubiegłej niedzieli 77-e międzypaństwowe zawody piłkarskie Węgry—Austrja w obecności 30.000 widzów. Węgry wygrały mecz 3:1 (1:1) wśród wielkiego entuzjazmu. Bramki zdobyli dla Austrji Zischek, dla Węgier Sarossi (2) i Toldi.

Sumaryczny wynik w dotychczasowych spotkaniach powyższych opiewa: Węgry zwyciężyły 32 razy, Austrja 26 razy, remisów było 19.

Tabela turnieju o puhar Svehli wygląda następująco: 1) Włochy 5 pkt., 2) Węgry 4 p. (8:4), 3) Austrja 4 p. (10:9), 4) Czechosłowacja 3 p., 5) Szwajcarja 2 p.

NIEMCY POKONUJĄ DANJĘ 5:2

W międzynarodowym meczu Niemcy—Danja w Kopenhadze wobec 20.000 widzów zwyciężyły spodziewanie i zasłużenie Niemcy 5:2 (1:0). Bramki dla Niemców strzelili Fath (3), Rohwedder i Hohmann, dla Duńczyków Lundsteen i Stoltz.

O WEJŚCIE DO LIGI

Legja (Poznań) pokonała ŁTSG (Łódź) 3:2 (2:2) w Poznaniu wobec 6000 widzów, wobec czego wchodzi do półfinałów. — **Unja (Sosnowiec) zwyciężyła w Sosnowcu Grzegórzecki (Kraków) 12:1 (4:0). — Gryf (Toruń) pokonał Gwiazdę (Warszawa) 7:1 (4:1) w Toruniu, wreszcie Czarni (Lwów) zwyciężyli 7 pp. leg. w Chełmie 3:0 (1:0).**

WYŚCIG KAJAKOWY CZERNICHÓW—KRAKÓW

Poraz czwarty z rzędu odbył się w Krakowie tradycyjny bieg kajakowy Czernichów—Kraków na dystasie 28 km., organizowany przez ŻKS. Makkabi.

Do wyścigu stanęło 19 osad, które reprezentowały ośrodki sportu kajakowego całego okręgu, a w szczególności Katowice i Kraków.

Sprzyjająca pogoda pozwoliła osiągnąć bardzo dobre czasy. Na wyróżnienie zasługuje wynik w dwójkach mieszanych 1.55, uzyskany przez Angelusównę i Legutkę, a będący najlepszym czasem na trasie.

Wawelowi przypadło w udziale zdobycie puharu przechodniego „Miraculum“ za najlepszy wynik w biegu składaków turystycznych.

Wyniki były następujące:

Dwójki turystyczne: 1) Szorc i Pierzchała (PPW) 2.07.51.

Dwójki wyścigowe: 1) Homa i Krokosz (KPW) walkower.

Dwójki mieszane: 1) Angelusówna i Legutko (Cr.) 1.55.

Jedynki wyścigowe: 1) Nowak (Cr.) 2.01.43.

Składaki dwójki turystyczne: 1) Sołtys i Kielor (Wawel) 1.59.27.

Składaki dwójki wyścigowe: 1) Fuchs i Stanoszek (KKK) 2.01.37, 2) Rottenberg i Silberzweig (Makkabi) 2.12.16.

Składaki jedynki turystyczne: 1) Marona (TWN 32) 2.11.09.

Składaki jedynki wyścigowe: 1) Kühne (TWW 32) 2.16.44

DROBNE WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE

ZNANY DZIENNIK ANGIELSKI „MANCHESTER GUARDIAN” ogłosił artykuł o żydowsko-arabskich stosunkach w Palestynie, stwierdzając, że są one wybitnie naprężone. Głównym powodem zaostrzenia stosunków między Arabami a Żydami jest sprawa imigracji. Momenty gospodarcze natomiast zmuszają ludność żydowską i arabską do ściślejszej współpracy.

ZWIĄZEK SJONISTÓW - REWIZJONISTÓW W RUMUNJI — ogłosił oświadczenie, wzywające wszystkich członków do nieprzeszkadzania akcjom na rzecz funduszów sjonistycznych. Członkowie, którzy nie zastosują się do tego nakazu, będą surowo ukarani.

KONGRES ŻYDOWSKO - AMERYKAŃSKI ma przedstawić nowe dowody prześladowań Żydów w Niemczech amerykańskiemu komitetowi olimpijskiemu. Chodzi o to, by Ameryka nie brała udziału w berlińskiej Olimpjadzie w r. 1936.

WIELKIE BELGIJSKIE FIRMY WĘGLOWE, w liczbie 23 zgłosiły akces do antyniemieckiego ruchu bojkotowego. Kiedy wiadomość ta dostała się do Niemiec, pojawiły się tam artykuły, zapowiadające odwet i bojkot wyrobów belgijskich. Pogróżka ta nie miała atoli żadnego wpływu na stanowisko firm belgijskich.

W WIEDNIU zaczęło ukazywać się nowe czasopismo pt. „Arische Rundschau“, wzorujące się na „Stürmerze“. Fakt, że rząd udzielił zezwolenia na wydawanie takiego pisma ,jest bardzo znamienny.

UŚMIECHNIJ SIĘ

FLIRT.

— Słuchaj, czy Liza jest brunetką czy blondynką?

— Nie wiem, mój drogi, spotykamy się stale w kinie.

(Wiener Post)

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 8. 10. 1934. **Akcje w zastoju. Dolar bez zmiany.**

Zebranie giełdowe zaznaczyło nastrój nieco mocniejszy. Ruch panował słaby. Silniej poszukiwano jedynie akcje Banku Polskiego po kursie 94 i z papierów procentowych 3-proc. Prem. Poż. budowlaną w płaceniu 47.50 i 4-proc. Prem. Poż. dolarową 53. Reszta w zastoju. Do transakcyj papierami oficjalnie kotowanemi nie doszło.

Na pogiełdziu sytuacja podobna. 7-proc. dolarowa Poż. Stabilizacyjna w płaceniu 77 bez notowania.

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych zasadniczych zmian nie zanotowano. Usposobienie spokojne. Popyt niewielki przy dostatecznej podaży. W Krakowie dolar gotówkowy 5.22—5.24, czeki bankowo 5.23—5.25, Bank Polski płacił za dolara drobne sztuki 5.20, grubsze 5.21. Z innych walut Funt szterling 25.85—26, Frank szwajcarski 172.50—172.80, Marka niemiecka gotówka 193.50—195, wypłata 212.80—213.50, Korona czeska gotówka 21.60—21.80.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 8. 10. Kursy zamknięcia: **Akcje:** Bank Polski 94.25, 94.75, Lilpop 10.10, Starachowice 13.30. Tendencja mocniejsza. **Papiery procentowe:** 3-proc. budowlana 47.75, 48, 4-proc. inwestycyjna 116.50, 116.75, 5-proc. konwersyjna 68.25, 68.35, 5-proc. konwers. kolejowa 63, 6-proc. dolarowa 74.25, 4-proc. dolarowa (dolarówka)

53.50, 7-proc. stabilizacyjna 77.75, 77.38, 77.50. Listy zast. BGK. oraz Bku Roln. bez zmiany.

Dewizy: Belgja 123.55, Gdańsk 172.75, Holandja 358.55, Kopenhaga 115.50, Londyn 25.85, Nowy Jork telegraficzny 5.25 i trzy czw., Oslo 129.80, Paryż 34.89, Praga 22.09, Sztokholm 133.35, Szwajcarja 172.62, Włochy 45.35, Berlin 213. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 8. 10. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.24 przy tendencji utrzymanej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.23 i pół oraz 5.25 w towarze przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów, 8. 10. (O). Na dzisiejszej giełdzie zbożowej zaznaczyły się obroty prawie we wszystkich artykułach. Pszenica, kukurydza, hreczka, kasza hreczana, mąka oraz otręby obniżyły się w cenie. Ceny innych artykułów utrzymują się na dotychczasowym poziomie.

Pszenica jednolita Podwołoczyska 16.75—17, Lwów 18.50—18.75, pszenica zbiorowa Podw. 15—15.25, Lwów 16.75—17, owies jednolity niezadeszczony Podw. 14.50—15, Lwów 16.50—17, kukurydza Podw. 18—19, groch Wiktorja 35—40, półwiktorja 30—34, groch zielony 25—26, groch Folgera 26—27, hreczka 12.50—13, kasza hreczana 25—27, koniczyna czerwona 95—105, koniczyna nasienna 130—135, mak niebieski 35—40, mak siwy 30—34. Inne kursa niezmienione.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 8. 10. Ceny transakcyjne: jęczmień browarowy 15 ton 21.85. Ceny orjentacyjne: otręby żytnie przem. stand. 11—11 i trzy czw. Reszta bez zmian. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 8. 10. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.21 i pół, Londyn 14.97, Nowy Jork 3.04 i trzy ósme, Bruksela 71.55, Medjolan 26.26, Madryt 41.85, Amsterdam 207.75, Berlin 123.25, Wiedeń oficjalny 72.75, Wiedeń noty 57.10, Sztokholm 77.20, Oslo 75.25, Kopenhaga 66.85, Praga 12.80, Warszawa 57.92 i pół, Białogród 7, Ateny 2.91, Konstantynopol 2.47, Bukareszt 3.05, Helsinki 6.61, Japonja 87.75. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA.

w Londynie L. 94, w Paryżu fr. fr. 20.10, w Zurychu dol. 76 przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork 6. 10. Kursy otwarcia: Dillonowska 86, Stabilizacyjna 132.50, Dolarowa 72, Warszawska 66.50, Śląska 68.375. Kursy zamknięcia: Dillonowska 86.50, Stabilizacyjna 132.75, Dolarowa nie notowana, Warszawska 66.50, Śląska nienotowana. Tendencja utrzymana.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 8. 10. Cynk dost. natychm. 12, termin. 12 3/16, cyna natychm. 230 1/2—230 5/8, termin. 228 1/2—228 5/8, Straits 231, ołów natychm. 10 5/16, termin. 10 5/8, miedź natychm. 25 15/16—26, termin. 26 3/16—26 1/4, Elektrolit 28 1/2—29 1/2.

INFORMATOR WOJSKOWY.

PILNE: Potrzebne zezwolenie D. O. K. przez P. K. U. co może być uzyskanem.

J. BRZOZA: O takim rozporządzeniu nic nie wiadomo.

TURYSTA H.: Bez uczynienia zadość obowiązkowi stawania, nie otrzyma Pan paszportu. W razie braku metryki można stawać po stwierdzeniu przez lekarza pow. wieku Pańskiego. Tylko Ministerstwo może bez tych dokumentów zezwolić na wyjazd.

Warszawa. 8. 10. (Sin.) W najbliższych dniach odbędzie się w Poznańskiem polowanie reprezentacyjne, na które p. Prezydent zaprosił szereg dyplomatów.

Przed zmartwychwstaniem dyktatury w Hiszpanji?

Paryż, 8. 10. (PAT). Wypadki hiszpańskie zapełniają szpalty wszystkich wielkich dzienników, które wysłały do Hiszpanji specjalnych korespondentów. „Petit Parisien" stwierdza, iż rząd hiszpański odniósł zdecydowane zwycięstwo.

„Echo de Paris" wyraża życzenie, by zwycięzcy nie nadużywali swej przewagi. „Petit Journal" przypuszcza, iż obecnie powstanie w Hiszpanji prawdopodobnie nowy ustrój, zbliżony do faszyzmu włoskiego, lub do ustroju niemieckiego.

Rząd jest panem sytuacji — walki trwają

Madryt, 8. 10. (R) Rząd jest panem sytuacji w całym kraju, jednakże we wszystkich prawie prowincjach wczoraj wieczorem miały miejsce jeszcze poważne starcia. Według oficjalnych danych, zginęło w czasie tych utarczek około 20 osób. W prowincji Albacete jest 6 zabitych, a 25 ciężko rannych. Przywódca miejscowego stronnictwa rewolucyjnego popełnił samobójstwo. Rząd złożył z urzędu gubernatora cywilnego prowincji Blanco.

W Gijon powstańcy wycofali się na górę Santa Catalina, którą ostrzeliwuje krążownik „Libertad". W okręgu górskim Leon liczne grupy powstańców schroniły się w górach, unosząc z sobą broń i znaczne zapasy amunicji.

Londyn. 8. 10. PAT. Oficjalne wiadomości, nadchodzące z Madrytu stwierdzają, iż w Katalonji panuje już zupełny spokój. Informacje te są przyjmowane jednakże w Londynie z dużą rezerwą. Według oficjalnych komunikatów, powstańcy w wielu miejscowościach na widok wojska wywieszają białą chorągiew i poddają się.

Paryż, 8. 10. (PAT). Z Madrytu donoszą: Komisarzem rządowym w Madrycie został mianowany Martinez Devalasco. Wczoraj wieczorem w wielu miejscach doszło do ożywionej strzelaniny. W pobliżu dworca północnego policja rozproszyła większą grupę rewolucjonistów.

Minister spraw wewnętrznych oznajmił, iż na wybrzeżach Asturji wylądowały wojska rządowe, które niezwłocznie przystąpią do pacyfikacji prowincji. W Asturji liczba powstańców wynosi około 6 tys. osób.

Krwawa niedziela w Barcelonie

Paryż, 8. 10. (PAT). Korespondent „Petit Journal" w Barcelonie ocenia liczbę zabitych i rannych na ulicach miasta w ciągu dnia wczorajszego na 2 tysiące osób.

Londyn, 8. 10. (PAT). Agencja Reutera donosi z Barcelony: W nocy słychać było w całem mieście ożywioną strzelaninę. Wczoraj popołudniu artylerja bombardowała jeden ze skwerów, na których oszańcowali się rewolucjoniści. Pociski armat nie zapaliły znajdujące się w pobliżu składy bawełny. Około godziny 17-ej wywiązała się prawdziwa bitwa, która trwała przeszło dwie godziny.

„Iberyjska federacja anarchistyczna" wydała odezwę, w której zapowiada dalszą walkę.

Wszelki ruch uliczny był wzbroniony w mieście, począwszy od godziny 19-ej do godz. 7 ej rano. Niewolno było również pokazywać się na balkonach domów. Ruch kolejowy wstrzymano. Trzy krążowniki przybyły do portu i rzucały światło reflektorów na miasto.

Gen. Batet, dowodzący wojskami rządowemi w Katalonji oświadczył, iż w razie, gdyby rewolucjoniści nie kapitulowali, użyje gazów.

Paryż, 8. 10. (PAT). Z Barcelony donoszą: Major Perezfarres, który dowodził grupą powstańców, broniących pałacu Generalidad, stanie przed doraźnym sądem wojskowym.

Masowe aresztowania

Madryt, 8. 10. (R). Naczelny dowódca rządowych sił zbrojnych w Barcelonie, generał Batet zarządził obsadzenie wszystkich budynków państwowych i komunalnych, oraz użyteczności publicznej przez wojsko. Oddziały wojskowe, które od dwóch dni biorą udział w akcji pacyfikacyjnej, są już zupełnie wyczerpane. Do portu zawinęły dalsze okręty wojenne. Aresztowany prezydent Companys oświadczył, że bierze pełną odpowiedzialność za wszystkie wydarzenia, jakie zaszły w związku z proklamowaniem Katalonji niezależnem państwem. Burmistrz Barcelony, który także jest aresztowany, oświadcza, że również bierze na siebie odpowiedzialność za wszystko, co zaszło na ratuszu. Aresztowania w Barcelonie trwają w dalszym ciągu. Dotychczas aresztowano ponad 500 osób. B. premjer Azana, który po upadku rządu separatystycznego zbiegł, nie został dotychczas ujęty. Ulice miasta były w nocy zamknięte dla wszelkiej komunikacji.

Paryż, 8. 10. (PAT). Z Madrytu donoszą: W nocy aresztowano kilku przywódców socjalistycznych, którzy od 4 dni ukrywali się w mieszkaniu artysty-malarza socjalisty.

Starcia pomiędzy rewolucjonistami a policją trwały całą noc. Wśród zabitych jest młoda dziewczyna.

Marsz. Piłsudski w Wilnie

Wilno, 8. 10. (PAT). W dniu dzisiejszym pociągiem pospiesznym z Warszawy przyjechał do Wilna w towarzystwie adjutanta p. marszałek Józef Piłsudski. Wagon salonowy p. marszałka odczepiono od pociągu. P. marszałek opuścił wagon o godz. 12.30 i udał się do salonów recepcyjnych dworca, gdzie powitany został przez wojewodę wileńskiego Jaszczołta, oraz gen. Skwarczyńskiego w otoczeniu dowódców jednostek wojskowych, stacjonujących w Wilnie. Po krótkiej rozmowie, p. marszałek w towarzystwie p. wojewody udał się do pałacu reprezentacyjnego.

Rozmowa marsz. Piłsudskiego z p. Prystorem

Warszawa. 8. 10 (Sin.) Marsz. Piłsudski wyjechał do Pikiliszek, gdzie go oczekiwał b. premjer Prystor, z którym odbył dłuższą rozmowę. Rozmowa ta posiada szczególne znaczenie z tego względu, że p. Prystor bawił niedawno w Kownie, prowadząc tam rozmowy z działaczami litewskimi.

Burzliwe zajścia u rabina sosnowieckiego

Sosnowiec. 8. 10. (K) W sobotę wieczorem, w czasie uroczystości u rabina Rabinowicza w Sosnowcu z okazji urodzenia się wnuka, powstał niesłychany skandal. Po przemówieniu rabina z Munkacza, który w ostrych słowach potępił partyjnictwo, nie wyłączając nawet „Agudat Izrael", powstał niebywały tumult. Obecni na uroczystościach członkowie „Agudat Izrael" chcieli się rzucić na rabina z Munkacza. Obecni na sali zwolennicy rabina munkaczewskiego rzucili się znów na napastników. Zażartej walce, jaka się wywiązała, kres musiała położyć dopiero zawezwana policja. Rabin z Munkacza jeszcze tego samego wieczoru odjechał do Czechosłowacji (Zob. „Ludzie i zdarzenia" na str. 6-tej).

Poseł Sommerstein u p. ministra oświaty

Warszawa. 8. 10. (ŻAT) P. minister wyznań religijnych i oświecenia publ. Jędrzejewicz przyjął dziś na dłuższem przesłuchaniu posła dra Sommersteina, który przedstawił p. ministrowi całokształt potrzeb i postulatów ludności żydowskiej w dziedzinie szkolnictwa. P. minister wykazał dużo zainteresowania i przyrzekł rozpatrzenie poruszonych spraw.

Funt dalej spada

Warszawa, 8. 10. PAT. Na dzisiejszych giełdach walutowych nastąpił po dwudniowej przerwie ponowny spadek funta angielskiego. Zaznaczyć przytem należy, że o ile w Warszawie dewiza na Londyn nie spadła poniżej dotychczasowego rekordu baissy i nawet nie osiągnęła jeszcze tego poziomu, na innych giełdach zanotowano niebywale niski kurs funta. Dewizę na Londyn notowano: w Warszawie 25,85 wobec 25,87 w sobotę, w Zurychu 14,97 wobec 14,98 3/4, w Paryżu przy otwarciu 74,07 wobec 74,20 przy sobotniem zamknięciu. Jak wykazują późniejsze notowania londyńskie, funt w dalszym ciągu spadał w czasie posiedzenia giełdowego. Tak np. frank notowany był przy otwarciu 74.09, a w późniejszych godzinach 74.03.

W związku z lekkiem osłabnięciem dewizy na Nowy Jork, rozpiętość kursów funta i dolara nie powiększyła się w dniu dzisiejszym w tym stopniu, jakby się należało spodziewać na podstawie spadku funta. W późniejszych godzinach dewiza na Nowy Jork notowana była w Londynie 4.91 7/16 („stary” parytet 4.86 5/8). Dewiza na Berlin wykazuje ponownie lekkie wzmocnienie.

Rada Banku Wypłat Międzynar.

Bazylea, 8. 10. PAT. Rada Banku Wypłat Międzynarodowych na posiedzeniu dzisiejszem stwierdziła, iż wzrost depozytów w bankach centralnych postępuje naprzód zadawalająco. Następnie gubernatorzy banków emisyjnych obradowali nad sprawą mającego się zebrać w Brukseli w dniu 12 listopada komitetu państw, posiadających parytet złota. Następnie gubernatorzy omówili kwestję stabilizacji funta szterlinga, wyrażając nadzieję utrzymania jego poziomu.

Kronika rzeszowska

WSPÓLSPRAWCA OSŁAWIONEGO BANDYTY MACZUGI SKAZANY NA ŚMIERĆ. Onegdaj odbyła się dwudniowa rozprawa przed sądem przysięgłych przeciw Antoniemu Januszowi 35-lat liczącemu robotnikowi i Józefowi Kapuście 22-lat liczącemu robotnikowi z okolic Przeworska pochodzącym oskarżonym o napad rabunkowy na ś. p. księdza Chmurowicza w Przybyszówce dokonany z 7 na 8 czerwca 1933. Tegoż napadu dokonano wspólnie z osławionym bandytą Maczugą zbiegłym z tutejszego więzienia a dotychczas nieujętym i przeciw niemu postępowanie zawieszono. Oskarżony Janusz przyznał się do udziału w rabunku, zaprzeczył jednak, by strzelał do zmarłego księdza, zaś osk. Kapusta przyznał się, ża namówiony przez swoich towarzyszy udał się z nimi na kradzież nie wiedząc o planowanym rabunku. Po przeprowadzonych na rozprawie dowodach przysięgli zatwierdzili pytanie trybunału tak co do rabunku jak i zabójstwa odnośnie oskar żonego Janusza, a odnośnie osk. Kapusty zatwierdzili pytanie co do rabunku. Trybunał mimo wniosku prokuratora o skazanie Janusza na karę dożywotniego więzienia, zasądził Janusza na karę śmierci przez powieszenie, a Kapustę na 5 lat więzienia. Równocześnie z powyższymi oskarżonymi odpowiadali przed sądem przysięgłych Bolesław Ludwig ślusarz z Przeworska za pomoc udzieloną powyższym sprawcom przez sprzedaż rewolweru oraz Mojżesz Didner kupiec z Przeworska za nabycie od Maczugi ruchomości pochodzących ztego rabunku, lecz przysięgli 12 głosami zaprzeczyli ich winę a trybunał ich uniewinnił. Trybunałowi przewodniczył wiceprezes s. o. Dr. Byszewski, oskarżał podprokurator Mgr. Pattek, a bronili adwokaci Dr. Lecker (Janusza), Mgr. Reich (Kapustę) i Dr. Czarne (Ludwika i Didnera).

SUROWE KARY ZA UKRYWANIE MACZUGI. Przed sądem jednostkowym w osobie s. o. Dra Garnowskiego odbyła się onegdaj rozprawa przeciw 5 wieśniakom z okolic Przeworska pochodzącym, oskarżonym o to, że w czasie od 1 stycznia ukrywali w swoich domach zbiegłych z tutejszego więzienia Byka i Maczugi. Wszyscy oskarżeni przyznali się częściowo, że ukrywali Byka i Maczugę za wynagrodzeniem utrudniając w ten sposób dochodzenia a oskarżona Aniela Kościołkówna udała się nawet pewnego razu do Tyczyna po lekarstwa dla zranionego Byka zastrzelonego w międzyczasie w pościgu. Po przeprowadzonej rozprawie sąd ukarał wszystkich oskarżonych więzieniem od 2 do 5 lat. Oskarżał podprokurator Mgr. Mrazek, bronili adwokaci Dr. Liwo i Mgr. Herschtal.

ZMIANA GRANIC TUT. SĄDU OKRĘGOWEGO. Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z 24 września 1934 zmieniono granice tut. sądu okręgowego w ten sposób, że okręgi sądów grodzkich w Brzozowie i Dynowie należące dotychczas do sądu okręgowego w Sanoku zostały włączone do tut. sądu okręgowego, z którego zaś temże rozporządzeniem wyłączono sąd grodzki we Frysztaku włączony do sądu okręgowego w Jaśle. W ostatnich dniach nadchodzą już z sądu okręgowego w Sanoku odnośne akta sądowe, których sprawy podlegają już orzecznictwu tutejszego sądu. W związku z tą zmianą nastąpi przeniesienie kilku sędziów okręgowych z Sanoka do Rzeszowa.

Walki uliczne w Madrycie

Madryt, 8. 10. (PAT). Dziś popołudniu po pewnem uspokojeniu, jakie dawało się zauważyć rano, wybuchły dalsze walki w rozmaitych dzielnicach miasta. Rzucono kilkanaście bomb, a odgłosy strzałów słychać niemal ciągle. Sądy wojenne, przed któremi stanąć mają powstańcy barcelońscy, rozpoczynają swą działalność jutro. Nieprawdopodobne jest, aby ktorykolwiek z przywódców skazany został na śmierć, gdyż w ten sposób w szerokich masach uzyskałby miano męczennika, co mógłby dać asumpt do dalszych zamieszek.

* * *

Londyn, 8. 10. (PAT). „Times“ komentując wypadki hiszpańskie, wyraża nadzieję, że rząd hiszpański niepotrzebnie nie dostarczy opozycji „męczenników“. Umiarkowanie, połączone z gotowością do kompromisu, może zapewnić Hiszpanji bardziej trwały ustrój, którego brak odczuwała od czasu upadku monarchji.

Strajk rozszerza się

Londyn, 8. 10. (PAT). Agencja Reutera donosi z Madrytu: Według wiadomości, otrzymanych w ostatniej chwili z prowincji Asturji, sytuacja staje się tam coraz poważniejsza. Strajkujący są dobrze uzbrojeni i rozporządzają nawet artylerją. Ruch strajkowy objął szereg ważniejszych ośrodków w Andaluzji, gdzie syndykaliści posiadają duże wpływy. Rewolucjoniści stosują metody guerillasów. 2.000 żołnierzy przybyło do portu Taragona, **a w Gijon wylądowało 2.500 żołnierzy.**

...i w Grenadzie zaraza

Madryt, 8. 10. (PAT). Strajk, proklamowany przez socjalistów, popierany jest obecnie przez anarchistów-syndykalistów i rozszerza się na prowincji. Wytężona propaganda doprowadziła do wybuchu strajku w Maladze i Grenadzie, gdzie doszło do walk ulicznych. W San Sebastian strajk ma charakter niemal powszechny. We wszystkich tych miejscowościach od rana trwa strzelanina, ofiarami której padło dotychczas 10 zabitych i wielu rannych.

Ponury bilans

Madryt, 8. 10. (PAT). Według ostatnich danych, ofiarami rozruchów padło 500 zabitych i około 2.000 rannych. Jak donoszą z Barcelony, w czasie rewizji w gmachu katalońskiego ministerstwa spraw wewnętrznych znaleziono 1.000 karabinów, 8 skrzyń wypełnionych bombami, oraz wielkie ilości dynamitu.

* * *

Barcelona. 8. 10. PAT. Jak podaje hiszpańska agencja urzędowa, życie w Barcelonie przybiera wygląd normalny. Tramwaje, autobusy oraz kolej podziemna funkcjonują normalnie. Robotnicy powoli powracają do swych zajęć.

Rząd mianował płk. Antonio Jimenez Arenas prezydentem generalitad katalońskiej.

Portugalja — z bronią u nogi

Londyn, 8. 10. PAT). Z Lizbony donoszą: Komunikat oficjalny, wydany na posiedzeniu rady ministrów stwierdza, iż rząd portugalski z całą uwagą śledzi wypadki hiszpańskie i wydał konieczne zarządzenia. W związku z pogłoskami o możliwości wybuchu ruchu rewolucyjnego w Portugalji, przedsięwzięto wszystkie środki ostrożności, by zapewnić utrzymanie spokoju w całym kraju.

Lwowski podrabin przytrzymany przez policję

Lwów. 8. 10. (O.) Dzielnica żydowska Lwowa pozostaje pod wrażeniem przytrzymania przez policję podrabina Rapaporta. Ubiegłej soboty Rapaport wraz z innymi członkami rabinatu, na czele większej grupy ortodoksów przeprowadzał kontrolę w żydowskiej dzielnicy, wzywając kupców rzemieślników żydowskich do przestrzegania odpoczynku sobotniego. Został on przez policję przytrzymany w chwili, gdy towarzyszący mu ortodoksi wybijali szyby w żydowskim zakładzie fryzjerskim. Komisarjat, do którego odprowadzono Rapaporta, został oblężony przez tłumy ortodoksów, żądających jego uwolnienia. Na interwencję kahału i naczelnego rabina, Rapaporta zwolniono.

Dwaj bracia-bandyci skazani w Tarnowie

Tarnów. 8. 10. PAT. Sąd okręgowy w Tarnowie zasądził Władysława Kasperczyka i jego brata Juljana z Łopian k. Brzeska za napad rabunkowy na kupca Hersza Klugera, pierwszego na 2 lata, drugiego na 1 rok z pozbawieniem praw obywatelskich na lat 5.

* * *

Tarnów. 8. 10. PAT. Sąd okręgowy w Tarnowie skazał 20-letniego Jana Stanka, oskarżonego o kilka kradzieży z włamaniem i użycie groźby strzelania w czasie pościgu, na 2 i pół roku więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na przeciąg lat 6-ciu.

Nie będzie amnestji

Warszawa. 8. 10. (Sin) Pogłoski o wprowadzeniu amnestji w drodze dekretu nie sprawdzają się.

Bankowcy przeciw zmianie ubezpieczeń społecznych

Warszawa. 8. 10. (Sin) Wśród różnych projektów ubezpieczeń społecznych wysuwany jest, jak wiadomo, projekt przyjmowania ubezpieczonych przez lekarzy u siebie w domu. Wśród lekarzy ma być 60 proc. internistów, 20 proc. dentystów i 20 proc. lekarzy specjalnych. Chorzy z legitymacjami będą się zwracali bezpośrednio do lekarzy.

Titulescu u króla

Sinaia, 8. 10. PAT. Rozmowa króla z przybyłym dziś z Paryża ministrem Titulescu rozpoczęła się o godz. 17.30. Przedtem jeszcze nastąpiło spotkanie Titulescu z premjerem Tatarescu. Jak słychać, rozmowa ta była dość ożywiona. Titulescu przedstawił w niej powody swego ustąpienia.

Sinaia, 8. 10. PAT. Rozmowa Titulescu z królem zakończyła się o godz. 19-ej, poczem b. minister spraw zagranicznych rozpoczął konferencję z premjerem Tatarescu.

Londyn. 8. 10. PAT. Dziś popołudniu nieznany sprawca zawiesił na gmachu ambasady niemieckiej w Londynie wielką białą chorągiew z napisem w języku angielskim: „Zwolnijcie Thaelmanna“. Urzędnicy ambasady nie zauważyli odrazu wywieszonej chorągwi i dopiero, gdy przed ambasadą zaczęli gromadzić się przechodnie, chorągiew spostrzeżono i pospiesznie usunięto ją z dachu. Okazało się, że jakiś osobnik, prawdopodobnie komunista angielski, podając się za robotnika, naprawiającego dachy, wlazł na dach sąsiedniego pałacu księcia Marlborough, skąd przedostał się na gmach ambasady, wywiesił chorągiew i niezauważony oddalił się.

— HALLO TARNÓW! Zespół artystów stołecznych z Szoszaną i Lampe na czele wystąpi gościnnie w Tarnowie w sali „Sokoła“ tylko 2 razy. Wystawiać będą dwa największe przeboje sceny żydowskiej, a to: w czwartek, 11 bm. sztuka świecka „Wyrok“ (Der Urteil), piątek, 12 bm. „Urke Nachalnik“ (Din Tojre). Sprzedaż biletów w księgarni Seidena.

Prezydent NRA. wśród dziennikarzy



Nowomianowany prezydent NRA — amerykańskiego urzędu odbudowy gospodarczej — zapoznał onegdaj przedstawicieli prasy z programem swej pracy.

Co się działo w Barcelonie

Szczegóły stłumionej rewolucji katalońskiej

Paryż, 7. 10. (PAT). Donoszą z Madrytu: Proklamowanie niezależnego państwa katalońskiego było początkiem groźnych walk, które rozegrały się na terenie Barcelony i Katalonji. Główny dowódca wojsk rządowych na terenie Katalonji, gen. Batet, rozpoczął energiczną akcję celem stłumienia rewolucyjno-separatystycznego ruchu katalońskiego. Celem zdobycia pałacu generalidad, gdzie zebrali się członkowie rewolucyjnego rządu katalońskiego z Campanysem na czele, artylerja wojsk rządowych poczęła ostrzeliwać pałac. Ostrzeliwano przedewszystkiem to skrzydło pałacu, w którem zamknął się rząd rewolucyjny i skąd Campanys wygłaszał stałe wezwania drogą radjową do ludności Katalonji, zwywając wieśniaków katalońskich, by z bronią w ręku szli bronić rewolucyjnego rządu.

Podobne apele, nawołujące do powstania ogłaszała stale radjostacja barcelońska.

Wojska rządowe obsadziły lotnisko cywilne w Barcelonie. Poza bombardowaniem pałacu generalidad wojska rządowe ostrzeliwały również z artylerji ośrodki, w których gromadzili się separatyści katalońscy.

* * *

Paryż, 7. 10. (PAT). Donoszą z Barcelony, iż Campanys zrezygnowawszy z akcji oporu, poddał się w nocy gen. Batet. Na decyzję Campanysa wpłynąć miały wiadomości, jakie nadeszły do Barcelony, iż rząd premjera Lerroux już opanował sytuację w całym kraju.

B. premjer hiszpański Azana, który został ogłoszony kierownikiem rewolucyjnego rządu katalońskiego, ukrył się przed poszukującymi go władzami.

* * *

Paryż, 7. 10. (PAT). Z Madrytu donoszą, iż celem wzmocnienia wojsk rządowych w Barcelonie, kilka okrętów otrzymało rozkaz natychmiastowego odjazdu do Barcelony, również 2 bataljony Legji zagranicznej hiszpańskiej odkomenderowano z Ceuty do Katalonji.

Komendant wojsk rządowych w Barcelonie, gen. Batet ogłosił przez radjo zawiadomienie, iż wszelkie akty sabotażu w stosunku do wojska, jak również mające na celu unieruchomienie pracy, bez względu na ogłoszenie stanu oblężenia będą karane z wielką surowością.

* * *

Paryż, 7. 10. (PAT). Z Barcelony donoszą: według ostatnich wiadomości, podczas tragicznej nocy w Barcelonie zginęło ogółem 50 osób, a liczba rannych przekracza 300.

* * *

Paryż, 7. 10. (PAT). Z Barcelony donoszą: Policja jest na tropie zbiegłego prezydenta republiki katalońskiej, Azana.

„Chylę czoło przed pańską odwagą"

Paryż, 7. 10. (PAT). Specjalny wysłannik PAT'a donosi z Barcelony: O północy rozgorzała walka uliczna. Przygodni mówcy wzywali obywateli do obrony wolności i niepodległości Katalonji. Tymczasem gen. Batet opanował lotnisko cywilne, z którego artylerja zaczęła ostrzeliwać pałac rządowy. Wojska hiszpańskie zbliżały się do pałacu, pomimo zaciętego oporu milicji. Około godz. 3-ciej nad ranem wojska hiszpańskie zdołały przedostać się pod pałac rządu i ratusz i rozpoczęły formalne oblężenie. O godz 5-ej nad ranem gen. Batet wystosował do Companys'a i członków rządu katalońskiego ultimatum, w którem pod groźbą zburzenia pałacu zażądał kapitulacji. Prezes Companys nie ustępował. Przez radjo wzywał katalończyków do wytrwania w walce. Podczas tego przemówienia wojsko hiszpańskie wspomagane przez artylerję, dokonało szturmu. Companys ponownie stanął przed mikrofonem, rzucając narodowi katalońskiemu ostatnie wezwanie do walki. Było już jednak zapóźno. Około godz 7-ej nad ranem, wojska hiszpańskie wkroczyły do pałacu. Gen. Batet zbliżył się do Companysa w celu aresztowania go.

Companys oświadczył: „Żałuję, że nie udało nam się wykorzystać wspaniałej okazji do odzyskania niepodległości kraju".

Gen. Batet odpowiedział. „Chylę czoło przed pańską odwagą".

Niedzielne wybory kantonalne we Francji

Paryż, 7. 10. (PAT) O godz. 8-mej rano rozpoczęło się we wszystkich kantonach Francji poza Paryżem i departamentem Sekwany głosowanie, mające na celu dokonanie wyboru 1511 radców do rad departamentalnych i 1510 radców do sejmików powiatowych. Udział wyborców, jak zapewniają, był bardzo duży, szczególnie w kantonach, w których kandydują na radców departamentalnych znani parlamentarzyści.

Przypomnieć trzeba, że o mandaty radców departamentalnych ubiega się ponownie 75 senatorów i 140 posłów do izby deputowanych. Ponadto zgłoszono kandydatury 3 senatorów i 30 posłów. Ogółem więc do roli radców departamentalnych pretenduje 78 senatorów i 170 deputowanych. Niektóre nazwiska kandydatów mówią same za siebie. — Poza ministrami Sarraut, Flandin, Marin i Marquet, na listach kandydatów figuruje nazwisko b. prezydenta republiki Poincaré'go, wiceprzewodniczącego senatu Huberta, b. ambasadora de Jouvenela, b. ministra Palmade, dep. Mandela i wielu innych.

Biura wyborcze zostały zamknięte o godz. 18-ej. Pomimo doskonałych przygotowań urządzeń technicznych i zaprowadzenia specjalnej obsługi telegraficznej i telefonicznej, pierwsze bardziej szczegółowe rezultaty oczekiwane są nie wcześniej, niż około godz. 22-ej. W wielu kantonach oczekiwać należy, iż pierwsze głosowanie nie da wyników, trzeba się będzie uciec do balotażu. Balotaż odbędzie się dopiero w przyszłą niedzielę.

Rząd opanował sytuację

Paryż, 7. 10. Z Madrytu donoszą: Cywilny gubernator w Madrycie ogłosił dzisiaj odezwę, w której twierdzi, że rząd w zupełności opanował sytuację zarówno w Asturji, jak i w Katalonji. W ciągu dnia dzisiejszego panował w stolicy względny spokój. Władze zmobilizowały całą policję i gwardję. Patrole kursujące po mieście rewidują przechodniów. Dokonano licznych aresztowań. Aprowizacja uległa znacznej poprawie. Koło południa zwolennicy rządu Lerroux zorganizowali manifestację przed pałacem min. spr. wewn. Tłum oklaskiwał premjera Lerroux. Minister spraw wewn. wygłosił przemówienie uspokajające i wezwał manifestantów do rozejścia się.

Przemówienie gen. Bateta

Paryż, 7. 10. (PAT). Z Barcelony donoszą: Gen. Batet wygłosił przez radjo przemówienie, w którem przedstawił przebieg tragicznych wypadków w Barcelonie i kapitulację rządu Companysa. — Wszystko, co zaszło, jest pożałowania godne. Przy istnieniu reżimu demokratycznego, który zapewnia wszystkim kierunkom otwartą drogę, nie powinno było dojść do zajść, które pod pozorem obrony wolności jednej dzielnicy, godziły w podstawy republiki hiszpańskiej. Gen Batet wyraził uznanie wojskom, które brały udział w stłumieniu powstania i zakończył przemówienie okrzykiem na cześć Katalonji i republiki hiszpańskiej.

Walki w Madrycie

Paryż, 7. 10. (PAT). Z madrytu donoszą: W godzinach popołudniowych wynikła strzelanina w okolicy dworca południowego. Wkrótce potem strzelanina przeniosła się do dzielnicy Atocha, Puerta del Sol, Prado i w okolicę gmachu kortezów. Rewolucjoniści ostrzeliwali patrole policyjne z dachów domów. W jednym z browarów wybuchła bomba. Około godz. 4-ej w dzielnicy Lavatie nastąpiła gęsta wymiana strzałów pomiędzy siłami policyjnemi i robotnikami. Mówią o kilku zabitych i rannych. Również na rynku głównym i przed dworcem towarowym wynikła strzelanina, w której padło 3-ch zabitych i kilku rannych. Do Madrytu sprowadzono pułk gwardji, który przedefilował przez główne ulice miasta.

Sidikauskas skazany

Berlin, 7. 10. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Kowna: W procesie o korupcję przeciwko byłemu posłowi litewskiemu w Berlinie Sidikauskasowi zapadł ub. nocy wyrok. Sidikauskas skazany został na 6 miesięcy więzienia z odroczeniem wykonania kary na 3 lata. Motywy wyroku zostaną ogłoszone później.

Baterje tureckie ostrzeliwują okręty francuskie

Stambuł, 7. 10. (PAT). Baterje nadbrzeżne tureckie otworzyły ogień na torpedowce francuskie „Cassard" i „Guepard", które zbliżały się do Smyrny po wizycie, jaką złożyły flocie greckiej. Komendanci torpedowców donieśli o incydencie rządowi francuskiemu. Oczekiwane jest wystąpienie ministerstwa spraw zagranicznych w sprawie tego incydentu.

KRONIKA

Wschód słońca 5 m. 54
Zachód słońca 16 m. 49
29 Tiszri 5695

PAŹDZIERNIK
9
WTOREK

Najtańsze przejazdy do Palestyny

za pośrednictwem Wydziału Turystycznego przy Egzekutywie Organizacji Sjonistycznej w Krakowie.

Wydział Turystyki do Palestyny przy Egzekutywie Organizacji Sjonistycznej w Krakowie, załatwia najszybciej i najtaniej wszelkie formalności związane z indywidualnemi lub też zbiorowemi przejazdami do Palestyny. Turyści mają dowolny wybór drogi przejazdu przez Konstancę, Trjest, Marsylję lub inne porty oraz dowolny wybór linji okrętowej. Turyści mają zapewnione uzyskanie paszportów zagranicznych ulgowych, wiz przejazdowych i palestyńskich pod warunkami ustalonemi przez Konsulat angielski w Warszawie, ulgowych przejazdów kolejowych oraz kart okrętowych po cenach nominalnych najniższych.

We wszelkich sprawach, związanych z wyjazdem turystów do Palestyny należy zwracać się na adres Egzekutywy Organizacji Sjonistycznej (dla wydziału turystyki palestyńskiej) Kraków, ul. J. Dietla 107, telfon 108-84. Przy zapytaniach listowych załączyć znaczek na odpowiedź.

Pociąg popularny do Lwowa

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie organizuje wycieczkę pociągiem popularnym na Międzynarodowe Zawody Piłki Nożnej

RUMUNJA — POLSKA

które odbędą się we Lwowie dnia 14 października 1934 r.

Odjazd z Krakowa 13 bm. o godz. 14.10. Przyjazd do Lwowa 13 bm. o godz. 20.50. Odjazd ze Lwowa 14 bm. o godz. 23.35. Przyjazd do Krakowa 15 bm. o godz. 6.48

CENA PRZEJAZDU TAM I ZPOWROTEM: 13.90 Zł.

Bilety wstępu na zawody zarezerwowane. Przejazd w wagonach pulmanowskich — miejsca numerowane — stoliki do gry bridge'a — w pociągu wagon Bar-Dancing. Informacyj udzielają i sprzedają karty uczestnictwa: P. B. P. „Orbis" Rynek Gł., P. B. P. „Orbis" Plac Kolejowy, „Wagons-Lits-Cook" Sławkowska 12 oraz Kasa zagraniczna na dworcu głównym do dnia 12. X. br. (piątek) godziny 18-tej.

Ilość miejsc ograniczona. Zastrzega się prawo odwołania pociągu w razie niedostatecznej ilości zgłoszeń.

Uczestnicy wycieczki z miejscowości oddalonych powyżej 50 km od Krakowa, korzystają na podstawie zakupionej karty uczestnictwa (biletu kolejowego) z 70 proc. zniżki kolejowej na dojazd do pociągu popularnego do Krakowa i zpowrotem do stacji pierwotnego wyjazdu.

Sprawca zamachu na księdza przebywa w więzieniu św. Michała

W więzieniu św. Michała przebywa obecnie Stefan Piskorek, sprawca zamachu morderczego na księdza Morajkę w Krzeszowicach. Zbrodniarz zdaje sobie sprawę ze swego czynu i przyznaje się, że zamachu dokonał z całą premedytacją.

Motywy zbrodni podane przez Piskorka wyglądają dość dziwnie. Mówi on o jakichś prześladowaniach ze strony kościoła i chęci zemsty, której dokonał na osobie księdza Morajki. Wszystko wskazuje na to, iż punktem ciężkości w tej sprawie będzie orzeczenie biegłych o stanie umysłowym Piskorka.

Aresztowanie dwóch sekretarzy i woźnego Sądu Okręgowego w Krakowie pod zarzutem kradzieży aktów sądowych

(rg) Niebywała afera ujawniona została ostatnio w krakowskim Sądzie Okręgowym Cywilnym. W aresztach sądowych znaleźli się dwaj sekretarze sądu oraz woźny sądowy, jak również jeszcze dwie osoby — wszyscy pod zarzutem wykradania aktów sądowych. Szczegóły afery tej przedstawiają się następująco:

W krakowskim Sądzie Grodzkim Cywilnym toczył się proces o eksmisję. W realności przy ul. św. Filipa 6, będącej własnością Zjednoczenia Kolejarzy Polskich mieści się restauracja Zofji Setkowiczowej. Ostatnio Związek Kolejowców wypowiedział lokal Setkowiczowej, a sprawa znalazła się przed Sądem Grodzkim. Po zatwierdzeniu eksmisji przez Sąd Grodzki, Setkowiczowa odwołała się do wyższej instancji. I tutaj zapadł wyrok zatwierdzający orzeczenie Sądu Grodzkiego. Eksmisja stała się prawomocna.

W międzyczasie Setkowiczowa wniosła jednak pewne zarzuty, tak, iż sprawę rozpatrywał znów Sąd Grodzki, który zarządził chwilowe wstrzymanie eksmisji. Przeciw tej decyzji oponowało skolei Zjednoczenie Kolejowców, które wniosło odwołanie do Sądu Okręgowego. Akty w tej sprawie wpłynęły do sekretarjatu Sądu Okręgowego Cywilnego i tutaj zaszła rzecz nieoczekiwana. Na drugi dzień po ich nadejściu, akta zginęły z biurka sekretarza.

Według wyników śledztwa zaszło podejrzenie, że akta te zostały usunięte przez sekretarza, względnie woźnego sądu, w porozumieniu ze stroną, której zaginięcie aktów — ze względu na groźbę eksmisji — było na rękę.

Na zarządzenie sędziego śledczego dra Rogowskiego dokonano aresztowania osób podejrzanych o spowodowanie zaginięcia tychże aktów. Sędzia śledczy zaaresztował sekretarzy Sądu Okręgowego Cywilnego w Krakowie, Maksymiljana Grzybowskiego i Leona Tyralewskiego, woźnego sądowego Karasińskiego, ponadto Zofję Setkowiczową oraz kierownika jej przedsiębiorstwa restauracyjnego Bolesława Makosia.

Niemniejszą sensacją jest fakt, że na drugi dzień po ich aresztowaniu, akta w tej sprawie zostały znalezione w ustępie gmachu Sądu Okręgowego Cywilnego w Krakowie. Zostały one tam podrzucone przez nieznanego osobnika.

Śledztwo, prowadzone przez sędziego dra Rogowskiego, jest już na ukończeniu, poczem akta tej sprawy skierowane zostaną do prokuratora dra Boryczki celem sporządzenia aktu oskarżenia.

Zeznania oskarżonych w procesie komunistycznym

(rg) Wczoraj toczył się przed sądem przysięgłych w Krakowie w dalszym ciągu proces przeciw 11 oskarżonym o działalność komunistyczną. Rozprawa wczorajsza rozpoczęła się przesłuchaniem osk. Kernera, który kategorycznie wypiera się udziału w agitacji komunistycznej. Zeznania oskarżonych wypełniły wczorajszą rozprawę. Otwarcie postępowania dowodowego nastąpi prawdopodobnie w dniu jutrzejszym.

— **DYŻURY LEKARZY.** Dziś mają dyżur — w nocy: dr. Bleiweis Józef, Lelewela 4, dr Goldschmied Aleksander, Jabłonowskich 3, tel. 100-51, dr. Kelhofer Artur, Al. Krasińskiego 4, dr. Rychwicki Włodz., św. Tomasza 29.

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** ul. Grodzka 22, Plac Matejki 3, ul. Wybickiego 1, Rakowicka 12, Dietla 36 i Kalwaryjska 27.

— **POSIEDZENIE EGZEKUTYWY ORGANIZACJI SJONISTYCZNEJ** dziś we wtorek, 9 bm., godz. 8.15 wiecz. w lokalu Egzekutywy, przy ul. Dietla 107.

— **W SZKÓŁCE TARBUTU** (w Podgórzu, Kalwaryjska 18) jest jeszcze kilka wolnych miejsc dla dzieci. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie w godzinach przedpołudniowych.

— **ZWIĄZEK ŻYD. UCZESTN. WALK O NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI** (Rynek Gł. 10). Dziś w lokalu Związku wygłosi odczyt p. Józef Himmelblau nt. „O ulgach w spłatach podatkowych". Początek o g. 20.

— **AKAD. ORG. „BAR-KOCHBA".** Dziś zebranie Zarządu o godz. 8.30 wiecz. w Żyd. Domu Akad.

— **BNEJ SJON,** Dietla 107, I. p. Sekretarjat org. czynny codziennie od 8—9 wiecz. przyjmuje wpisy nowych członków oraz zgłoszenia na kursa języka hebrajskiego dla początkujących i zaawansowanych, jakoteż seminarja historji sjonizmu i palestynografji.

TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj „Lilla Weneda" J. Słowackiego, w nowej inscenizacji Dyr. J. Osterwy, w oprawie dekoracyjnej prof. Frycza.

— **„DOMEK Z KART",** świetna komedja muzyczna, na której ostatniem przedstawieniu widownia była zapełniona do ostatniego miejsca, powtórzony będzie jutro w środę. W roli Pana wystąpi p. Wojciech Wojtecki.

— **NAJBLIŻSZĄ PREMJERĄ** będzie komedja Ludwika Verneuil'a pt. „Tak się zdobywa kobiety". Próby odbywają się pod kierunkiem reż. W. Nowakowskiego.

— **TEATR ŻYDOWSKI,** Bocheńska 7. Gościnne występy znakomitej pary artystów R. Szoszany i M. Lampe na czele pierwszorzędnego zespołu stołecznego cieszą się nadzwyczajnem powodzeniem. Z powodu wielkiego sukcesu, ostatnia premjera „Wyrok" (Der Urteil) zostaje na ogólne żądanie przedłużona na ostatnie 2 razy, a mianowicie wtorek 9 bm. i środę 10 bm. Przedsprzedaż biletów w firmie A. Fischbab, Grodzka 46. Początek godz. 9 wieczór.

— **DRUGI I OSTATNI KONCERT ARTURA RUBINSTEINA W KRAKOWIE.** Artur Rubinstein, genjalny pianista, który na niedzielnym koncercie swą grą oczarował tłumy publiczności i był przedmiotem owacyjnego przyjęcia, wystąpi na zaproszenie Krakowskiego Biura Koncertowego E. Bujański z drugim koncertem w niedzielę, 14 bm. w Starym Teatrze Program obejmować będzie w pierwszej części kompozycje Chopina, w części drugiej natomiast słynne utwory Granados'a, Villa-Lobos, Strawińskiego oraz niewykonywaną jeszcze w Krakowie kompozycję Albeniza. Bilety wraz z garderobą w cenie od zł. 1—5.50 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

— **STANISŁAW NIEDZIELSKI** świetny pianista, po niezwykłych sukcesach zagranicznych wystąpi z jedynym koncertem w Krakowie, a to w Sali Saskiej w czwartek, dnia 11 bm.

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH.

ADRIA: „Nocny lot".
APOLLO: „Imperatorowa" (Marlena Dietrich, reż. Sternberg).
ATLANTIC: „Karioka" (Dolores del Rio) i „Ekstaza" (Heddy Kiesler) reż. Gustaw Machaty.
BAGATELA: „Posażna jedynaczka" i rewja „Wiwat Bajan"
DOM ŻOŁNIERZA: „Książęca faworyta".
PROMIEŃ: „Schowajcie wasze smutki" (Flip i Flap) i „Szerlok Holmes" (Clive Brook).
SŁONKO: „Halka" (Kiepura) i „Flip i Flap w wojsku".
SZTUKA: „Radosna godzina — Mickey Mouse".
ŚWIT: „Pojedynek na dnie morza" (E. Love i M. Leglen).
UCIECHA: „Markiza Yorisaka" (Annabella, Charles Boyer).
WANDA: „Czy Lucyna to dziewczyna" (Smosarska, Bodo).

ZNIŻONE CENY INSERATÓW

Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—
Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe . . „ 10·—
Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—
Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie „ 20·—

Drobne ogłoszenie za słowo 10 gr. **Dla poszukujących pracy . . 5 gr.**

Ogólna taryfa inseratowa uwidoczniona jest u dołu niniejszej strony.

Posad poszukują

KURSY krawieczyzny **KROJU,** szycia, modelowania. Zgłoszenia: Józefa Lembergerówna, ul Sebastjana 18/4. 4993g

RUTYNOWANY bilansista, korespondent, organizator, angielskie, poszukuje zajęcia całodziennego względnie na godziny. Zgłoszenia pod „Emha“ do Adm. „Now. Dziennika“. 4985g

ZREDUKOWANY prokurent wielkiego banku pierwszorzędny korespondent polsko-niemiecko-angielski, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Pracowity A.“ do Adm „N. Dziennika“. 39g

RUTYNOWANY buchalter bilansista, korespondent, kawaler, rzutki, energiczny, z 10-letnią praktyką, poszukuje jakiegokolwiekbądź zajęcia. Zgłoszenia do Adm „N. Dziennika“ pod „Miejscowość obojętna“. 37g

DZIELNY podróżujący w branży cukierniczo-spożywczej oraz galanteryjno-kosmetycznej, — doskonale zaprowadzony, poszukuje zastępstwa Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Branża obojętna“. 35g

TECHNIK dentystyczny poszukuje posady od zaraz. Miejscowość obojętna. Zgłoszenia pod „Technik“ do Admin. „Now. Dziennika“. 34g

Pracownia bielizny

„Ognisko Pracy“, w Krakowie, przy ul. Stolarskiej 15. I. piętro, zawiadamia swe klijentki, że już otwarła warsztat i poleca elegancką bieliznę osobistą, wedle paryskich żurnali, modelowaną indywidualnie.

Przy wprawach ślubnych rabat. — Zamówienia przyjmuje się codziennie **z** wyjątkiem sobót i świąt między godz. 11—1. Tel. 158-21.

ZAKOPANE.
Do wydzierżawienia pensjonat
I. kategorji, 30 pokoji gościnnych, z bieżącą wodą, dobrze zaprowadzony, położony w najpiękniejszej dzielnicy uzdrowiska. — Zgłoszenia pod „Zakopane“ skr. poczt. 165.

SZEWACH WALKOWSKI, Kraków, ul. Miodowa 22, P. K. O. 409.112

שיר השירים עם פרוש מדעי,
מחירו zł. 1.50 - פרוספעקט
לשאר ספרי הלמוד שלי־חנם

Udzielam **NAUKI JĘZYKA HEBRAJSKIEGO** — początkującym i zaawansowanym. — Honorarjum umiarkowane. 4929r

NAUKĘ JĘZYKÓW: angielskiego, francuskiego, niemieckiego, włoskiego, w Instytucie Ansona — Kraków, Szewska 17, — rozpocząć można każdej chwili. — Zamiejscowym wysyłamy znakomite samouczki **„ARGUS“,** zastępujące w zupełności nauczyciela. Żądać prospektów. 570kr

NAUKA na koncesjonowanych
KURSACH HANDLOWYCH FEINBERGA
rozpoczęta. — Wpisy dodatkowe — w kancelarji Kursów, Starowiślna 28 codziennie.

ANGIELSKIM władać płynnie nauczam zupełnie nową metodą — pod gwarancją w przeciągu 4—5 miesięcy, bez męczącej nauki słówek, bez zadań domowych. Dla zaawansowanych osobne kursy. Miesięcznie 4 Zł Zgłoszenia: Leon Dembitzer, tel. 108-20, między godz. 12—16. 16g

Nauka i wychowanie

WPISY dodatkowe na koncesjonowane
KURSY HANDLOWE GRYSZPANA
przyjmuje się codziennie w kancelarji Kursów, ul Sarego 12. 362kr

TROCHĘ HUMORU

ŹLE ZROZUMIAŁ...



— Niechże pani da spokój! Teraz nie czas na takie żarty...

Lokale

WYNAJMĘ w śródmieściu elegancki pokój — wejście z klatki schodowej. Zgłoszenia pod „Urzędnik“ do Admin. „N. Dziennika“.

LOKAL sklepowy do wynajęcia zaraz: Kraków, ul. Wielicka 12 1032kr

ZARAZ do wynajęcia pokój, z utrzymaniem, lub bez, dla pań lub panów: Dietla 111, I. piętro.

MIESZKANIA 3 pokojowego z kuchnią poszukuję. Zgłoszenia pod „Komfort A“ do Adm. „Now. Dziennika“. 870kr

S. J. IMBER

ASY CZYSTEJ RASY

Tom prac polemicznych, w których autor rozprawia się z Nowaczyńskim, Dmowskim, Rostworowskim, Wasilewskim, Rembielińskim, Mosdorfem, oraz daje wyczerpującą odpowiedź na „Zmierzch Izraela“ H. Rolickiego

Cena 5 zł.

BIBLJOTEKA S. J. IMBERA
Kraków, Skr. pocztowa 110.
Konto P. K. O. 411-960.

Różne

OSTATNIE nowości czytaj w **BIBLJOTECE CENTRALNEJ,** ul. Dietla 58 telefon 145-64. 675kr

OKOŁO 100.000 Zł. potrzebny spólnik. Wkład sukcesywnie 4—6 miesięcy. Wszelkie ryzyko wykluczone. Zysk nieduży, ale bezwzględnie pewny. Warunek: przeszłość nieskazitelna. — Zgłoszenia pod „Dyrektor Skarbu“ do Adm. „N. Dziennika“.

PAMIĘTAJ! Bibljoteka **UNIWERSALNA** — to wypożyczalnia **IDEALNA!** Gołębia 2, Karmelicka 30. Ostatnie nowości. Miesięcznie zł. 1'50. 1034kr

PRACOWNIA futer wykonuje roboty według najnowszych modeli. — Ceny przystępne: Hersch Huppert, Kraków, Krakowska 13. Tel. 188-35. 38g

KSIĄŻKA najlepszym wychowawcą. Abonuj w **LITERACKIEJ,** — Stradom 19. Miesięcznie tylko 1'50 zł. 966kr

10 ZŁ. miesięcznie lekcje fortepianu. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „3 razy w tygodniu“ lub telef. 185-19. 30g

ASYSTENT farmacji, z czteroletnią praktyką — poszukuje posady. Może złożyć kaucję. Zgłoszenia pod „Asystent“ do Adm. „N. Dziennika“. 4996g

Wolne posady

POSZUKUJE się początkującej siły buchalteryjnej, z praktyką biurową. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Now. Dziennika“ pod „Zdolność“. Znajomość korespondencji wymagana. 29g

Sprzedaż

FIRANKI i KAPY w wykwintnym wyborze po najniższych cenach poleca Wytwórnia **SEBASTJANA 16.** 683kr

RADJOAPARAT sieciowy, najnowszy, okazyjnie sprzedam: Rakowicka 11 a, m. 4. (11547). 32g

---

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia . . . . miesięcz. Zł. 5'00, kwart. Zł. 15'00
Zagranicą z przesyłką pocztową . . . . „ „ 7'50 „ „ 22'50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.